№ 269. WILNO, sobota dnia 23 listopada (6 grudnia) 1913 roku. № 269.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

KONIAK [MARKA FABRYCZNA ZATWIERD. Z. RZĄDEM] SZUSTOWA

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).
Dziś, w sobotę, 23 listopada:
„Warszawianka" i „Zgon Barbary Radziwiłłówny". 68344
Anons. Jutro po poł. „Towarzysz pancerny", wiecz. „Szpada czy miłość". Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w cukierni Sztralla (pr. Ś-to Jerski 22). Od godz. 6½ wiecz. w kasie teatru na Pohulance. — W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4½ pp. i od 6 i pół.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
D. 23 i 25 listopada r. b. (W niedzielę 24 teatr zamknięty). Przegląd wypadków bieżących, kronika. Dubrowski, dramat w 3 częściach według utworu Puszkina. — ZAPŁATA ZA CUDZE GRZECHY, komicz. Początek o godz. 5-ej. — Ceny miejsc zwyczajne. ANONS. W najbliższym czasie będzie wystawiony obraz „KLUCZE SZCZĘŚCIA" według powieści A. Wierzbickiej.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. 10-60.
Dziś sensacja! POLSKA ARTYSTYCZNA SERJA. Sensacja!
Wybitne wykonanie! Wspaniała wystawa! „HALKA"
według słynnej opery Moniuszki, wspaniały dramat w 3 aktach, w wykonaniu artystów Teatrów Rządowych Warszawskich.
Nowość w kinematografie! Główną rolę „Halki" wykonywa znakomita polska artystka Halina Starska.
Zdjęcia dokonano na tle prześlicznego swojskiego krajobrazu. Polskie kostjumy! Polskie tańce w wykonaniu warszawskiego rządowego baletu. W czasie demonstrowania obrazu przez salon. orkiestrę wykonane będą utwory słyn. polskich kompozytorów. Myszy bez kota, komedja.—PIĘKNOŚĆ JEST ZGUBĄ, kom.—Revue ostatn. wypadków, kron.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Dziś 10-letni jubileusz i Benefis kapelmistrza A. Olewskiego.
Wspaniały Concert Varieté!
Popul. wykonawczyni romansów i piosnek Agrypina Granska. — Balet fantastyczny „Wiedźma" p. z. balleryny p-ni CZEKETTI. — Polska artystka Janina Mościcka. Alicja Issa, Zefir, Bojarska, Dalska, — 30 №№ PROGRAMU 30 №№. — Od godz. 3 w nocy do zamknięcia restauracji Cabarét-taborin. Restauracja otwarta do godz. 5 w nocy.

„BUDOWNICZY"
Biuro Architektoniczno-Budowlane
Arch. K. KRZYŻANOWSKI, Inż. E. ROUBA i Ko.
WILNO, Wileńska № 31, telef. 12-46. 65304

WILEŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA.
W sobotę dnia 23-go listopada KONCERT SYMFONICZNY
(Wieczór Beethovena)
dyryguje A. Wyleżyński, z udziałem znanej skrzypaczki Cecylji Ganzen. Program: 3-ia Symfonja Beethovena, koncert na skrzypce i orkiestrę i in.
Sprzedaż biletów (od 40 k.) codziennie w kasie Wil. Ork. Symf. (Wielka № 24, mag. nut „Filharmonja") od g. 11 do 3 i od 5½ do 7½ wiecz.
ANONS. Następny koncert 27 listopada.

D. 4 października 1913 r. rozpoczęło swe czynności
Kowieńskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Rolnego
Kowno, Wielka Sadowa 26.

Będzie płacić:		Będzie pobierać:	
Za lokaty terminowo na 1 rok i więcej	6%	Za skup weksli	7½—8½%
„ na 6 miesięcy	5½%	Specjalne bieżące warunki zabezpieczone % papierami	7½%
„ warunkowe	4—5%	Specjalne bieżące rachunki zabezpieczone wekslami	8%
„ na rach. bieżący	4%	Za pożyczki terminowe pod zastaw %% papierów	8%

Biuro otwarte od 10—2½ po południu i od 5—6 wiecz.
59903 Zarząd Kowieńskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Rolnego.

CAMPEADOR
PARFUM ULTRA-PERSISTANT
ED. PINAUD, PARIS
35598

Mieszkanie
z 8 dużych pokoi niezwłocznie do wynajęcia. Ś-to Jerski prosp. № 11.
Dowiedzieć się u stróża. 54718

ŚLUZOROPOTOK, RZEŻĄCZKĘ, ZAPALENIE PĘCHERZA MOCZOWEGO i INNE CIERPIENIA DRÓG MOCZOWYCH
leczy SZYBKO I SKUTECZNIE jedyny środek, zalecany przez wszystkich lekarzy
EUMICTINE (zapewniający dyskrecję)
z laboratorjum D-ra M. Leprince w Paryżu. Dawka: 8—12 pigułek dziennie.
Sprzedaż we wszystkich aptekach.
39485

Przesilenie polityczne we Francji.

Zmiany ministrów w republikańskiej Francji są zjawiskiem powszednim i do większej części z nich zastosować można francuskie przysłowie: „plus ça change, plus c'est la meme chose" (im więcej zmian, tem bardziej wszystko zostaje po dawnemu). Mogłoby się zdawać, że i upadek gabinetu Barthou nie odbiega od tej normy, gdyż bezpośrednia przyczyna jest błaha. Gabinet żądał uchwalenia nowej emisji renty w kwocie 1.300.000.000 franków, z czego 900 miljonów ma pójść na koszta przywrócenia trzyletniej służby wojskowej i uzbrojenia, 400 zaś miljonów na pokrycie tej części deficytu, która jakoby odpowiada wysokości wydatków państwa na wyprawy marokańskie. Przeciwnicy gabinetu chcieli poprzestać na 900 miljonach, rząd oświadczył jednak, że potrzebuje co najmniej 1,300 milj. fr. i postawił kwestję zaufania. Izba poparła ministerjum, ale większość rządowa wyniosła zaledwie 21 głosów. Było to złą przepowiednią dla trwałości gabinetu, istotnie też zaraz nazajutrz, we wtorek pozostał on w mniejszości.

Ministerjum Barthou oświadczyło się mianowicie za tem, by na samych papierach rentowych oznaczono iż pożyczka ta nie podlega żadnym podatkom państwowym. Przeciwnicy rządu zaprotestowali, dowodząc, że wpisanie tego zastrzeżenia utrudniłoby wprowadzenie podatku od dochodu, który okaże się koniecznym, by ciężar nowych uzbrojeń nie spadł na masy ludowe. Podatek od dochodu oddawna istnieje w Anglji, Prusiech, Austrji i t. d., we Francji jednak napotyka na tak zawziętą opozycję ogromnej ilości rentjerów, że uchwalenie jego w bliskiej przyszłości jest bardzo mało prawdopodobnem, choć radykaliści od lat 5 obiecują go bardzo niby stanowczo. Bądź co bądź we wtorek demokratyczność podatku dochodowego wyzyskana została dla obalenia gabinetu Barthou, żądania jego co do formalnego zobowiązania się do nieopodatkowywania renty nie znalazło większości. Okrzyki, jakie się rozległy w Izbie po obliczeniu głosów, świadczą wszakże, że kwestja przyszłego opodatkowania renty była pozorem jedynie i że chodziło właściwie o co innego.

Istotnie też upadek gabinetu Barthou jest skutkiem długotrwałej walki, której głębsze przyczyny staną się jasne dopiero wtedy, gdy sięgniemy w dość odległą przeszłość. Od czasu niemal sprawy Dreyfusa nad francuskiem życiem publicznem panował blok radykałów i socjalistów, nad pierwszymi zaś przewodziła masonerja. Za głównego wroga blok uważał Kościół katolicki i walka z nim i jego wpływami była najważniejszem bloku zadaniem. Skonfiskowanie i rozkradzenie dóbr klasztornych, oddzielenie Kościoła od państwa i zagrabienie dóbr kościelnych, usunięcie wykładu rekościelnych, usunięcie wykładu religji ze szkół publicznych i ich zupełne ześwieczczenie („licytacja"), prześladowanie katolików w armji—oto były główne czyny bloku. Budziły one wielkie niezadowolenie śród tych, co pozostali wierni wierze ojców i dawnym tradycjom francuskim, dobrze jednak zorganizowana masonerja umiała zawsze zapewnić tryumf blokowi na wyborach.

W ostatnich latach jednak zaczął się rozkład bloku. Umiarkowańsi socjaliści (Millerand, Briand) nie wahali się brać udziału w rządach, co krańcowsi uważali za sprzeniewierzenie się sztandarowi. Gabinety radykalne zawiodły całkowicie nadzieje robotników, nie dokonały bowiem żadnych demokratycznych reform, ani w zakresie prawodawstwa społecznego, ani w systemie podatkowym, niektóre z nich nie cofnęły się nawet przed energicznem zwalczaniem ruchu rewolucyjnego śród syndykalistów, oraz śród urzędników państwowych. Wszystkie te przyczyny wraz z niechęcią do masonerji skłoniły socjalistów do wystąpienia z bloku, o ktcrego wznowienie część radykałów wciąż jednak zabiega. Jednocześnie śród radykalistów wytwarzać się zaczął odłam umiarkowańszy, który głosił potrzebę „uspokojenia", czyli załagodzenia walki z katolicyzmem, zwalczania anarchji, wzmocnienia armji i t. p. W polityce parlamentarnej odłam ten pragnął nawiązania ściślejszych stosunków z umiarkowanemi partjami republikańskiemi, a nieraz doznawał poparcia także od „klerykałów" i monarchistów.

Dwa odłamy radykalistów starły się gwałtownie przy ostatnich wyborach na prezydenta rzeczypospolitej. Masonerja forytowała Pamsa, większość uzyskał jednak Rajmund Poincaré. Radykaliści końcowi zaprzysięgli mu zemstę i obalili dwa z rzędu gabinety, rządzące w myśl poglądów nowego prezydenta, a mianowicie ministerja Brianda i Barthou. Głównem dziełem tego ostatniego gabinetu było przywrócenie 3-letniej służby wojskowej, zamienionej przez radykalistów na dwuletnią. Po niedawnem zwiększeniu armji niemieckiej środek ten dla Francji, liczebnie słabszej, stał się po prostu koniecznością. Domagali się tego sprzymierzeńcy rzeczypospolitej, oświadczała się za nim opinja, ale sprzeciwiali się mu skrajni radykali i socjaliści. Mimo to prawo zostało przez obydwie Izby uchwalone, ale projekt pokrycia kosztów tej reformy spowodował, jak to zaznaczyliśmy, upadek gabinetu Barthou. Po obliczeniu głosów jeden z socjalistów, Vaillant, gorąco oklaskiwany, wołał: Precz ze służbą trzyletnią!

Radykaliści nienawidzili też rządy Barthou i za popieranie proporcjonalności przedstawicielstwa. Nie wdając się w szczegóły, zaznaczamy, że projekt znosił dotychczasowe jednomandatowe okręgi wyborcze, wprowadzał zaś wielomandatowe i to w taki sposób, że i stronnictwa, reprezentujące mniejszość, mogły część mandatów uzyskiwać. Urzeczywistnienie projektu byłoby wielkim ciosem dla stronnictw skrajnych, które, dzięki swej dobrej organizacji, zdobywają obecnie daleko większą ilość mandatów, niżby się im według liczby oddanych głosów należała. Izba poselska uchwaliła już raz ten projekt, odrzucił go jednak senat, mający zwartą większość radykalną, ale na krótko przed upadkiem Barthou, Izba poselska uchwaliła go po raz drugi.

W innych sprawach politycznych gabinet Barthou lawirował ostrożnie, by zapewnić sobie poparcie żywiołów umiarkowańszych, nie zrazić jednak krańcowych. Nie bardzo mu to się zresztą udało, bo lewicowcy zarzucali mu wciąż reakcyjność i kokietowanie z klerykałami, chęć nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, czego się jednak stanowczo wypierał, oraz ustępstwa w sprawie szkolnej. O tej ostatniej parę słów wyjaśnienia.

Według ustaw obowiązujących, francuskie szkoły rządowe mają być całkowicie neutralne pod względem religijnym, faktycznie w wielu szkołach, pod wpływem masonerji zostających, prowadzi się jawna agitacja antykatolicka, a nawet ateistyczna. Żywioły katolickie, uznając wielką wagę dla przyszłości Francji wykształcenia młodzieży, zaczęły szkołom rządowym przeciwstawiać prywatne. Wyniki, pomimo wspomnianych wyżej konfiskat i pomimo zakazu nauczania przez członków dawnych klasztorów, są zdumiewające. W szkołach katolickich uczy się obecnie przeszło miljon dzieci (wobec 5 i pół milj. uczniów szkół państwowych). „Jest to tem bardziej godne uwagi — pisał niedawno korespondent paryski warszawskiego „Gońca" — że np. socjalizm (i syndyndykalizm) francuski, zwalczający burżuazyjne państwo i jego oświatę i mający za sobą przeszło miljon głosujących obywateli, nie był zdolen zdobyć się na żaden poważniejszy wysiłek w tej dziedzinie, aczkolwiek miał również pole otwarte przed sobą. Przeciwnie, częstokroć dzieci proletarjatu francuskiego uczęszczają do szkoły klerykalnej, omijając rządową. Znam osobiście przykłady żydów - socjalistów, oddających swe dzieci do szkoły katolickiej, twierdząc, iż jest tam lepsza nad nimi opieka, co być może jest słuszne".

Otóż radykaliści domagają się wciąż zniszczenia tych prywatnych szkół katolickich w ten czy inny sposób. Gabinet Barthou, aczkolwiek głośno mówił o potrzebie obrony szkoły świeckiej, do burzenia szkół katolickich się nie kwapił, natomiast poczynił ustępstwa „klerykałom" na innej drodze. Żywioły katolickie żądały oddawna, by szkoły publiczne (t. j. rządowe) były istotnie neutralne pod względem religijnym, a więc nie używały podręczników, wręcz religji wrogich i z tego powodu przez Kościół potępionych. Otóż dekret prezydenta rzeczypospolitej z d. 1 lipca r. b. i okólnik ministra oświaty z d. 11 sierpnia r. b., uwzględnił te postulaty i umożliwił ogółowi kontrolę podręczników szkolnych.

Z powyższego widzimy, jak wiele przyczyn mieli lewicowcy do zwalczania gabinetu Barthou, a właściwie prezydenta Poincaré, który nie chce bynajmniej na swem nowem stanowisku być tylko marjonetką i który też pozostał głównym kierownikiem polityki. Wobec tego jednak obecna zmiana ministerjalna nabiera znaczenia poważnego przesilenia politycznego i staje się zrozumiałem, że Jaures w „Humanité" powiada wprost, że „Francja wstępuje w okres rewolucyjny".

J. Hł.

P. S. Według ostatnich wiadomości Poincaré proponował utworzenie gabinetu Ribotowi, gdy ten jednak odmówił, tłomacząc się słabością zdrowia, powierzył tę misję Dupuy'owi. „Echo de Paris" donosi, że komitet stronnictwa radykalnego, po wysłuchaniu sprawozdania Caillaux o rozmowie z prezydentem rzeczypospolitej, zabronił członkom swoim udziału w tak zwanych „gabinetach pojednania", a więc złożonych z przedstawicieli wszelkich grupy republikańskich.

PONOWNE ARESZTOWANIE KS. MIŁASZEWSKIEGO I P. MICHAŁA ŁĘSKIEGO.

We czwartek, 21 listopada (4 grudnia), kiedy p. Michał Łęski wraz z bratem swym Zenonem jadł obiad w restauracji hotelu Europejskiego w Mińsku, zbliżył się doń chłopiec, zawiadamiając, że „ktoś prosi" p. Michała. Wezwany wyszedł na kurytarz i po chwili powrócił, oświadczywszy krótko, że został aresztowany ponownie w sprawie rzekomego sprofanowania krzyża w Rubieżewiczach, uparcie nazywanego „prawosławnym". Policja nie pozwoliła p. Łęskiemu nawet zajść do jego pokoju w hotelu „Garni" i odwiozła go do więzienia.

Bezwłocznie potem p. Zenon Łęski udał się do więzienia, gdzie go poinformowano, że aresztowanie p. Michała Łęskiego nastąpiło na skutek zeznań, aresztowanych poprzednio w tejże sprawie, włościan, którzy mieli twierdzić, że wykopali dawny krzyż i postawili nowy na zasadzie „piśmiennego" rozkazu p. Łęskiego. Natychmiast po tem zeznaniu prokurator i sędzia śledczy udali się do Rubieżewicz i zarządzili ścisłą rewizję u rodzin zaaresztowanych, poszukując owego „rozkazu". Nie znaleziono jednak nic dla tej prostej przyczyny, że p. Łęski żadnego podobnego polecenia, a tembardziej „rozkazu", nie wydał.

Natomiast był fakt inny, zgoła w odmiennem świetle przedstawiający całą rolę p. Łęskiego w sprawie krzyża.

Kiedy zgadało się o konieczności zastąpienia walącego się krzyża katolickiego przez nowy i mieszczanie rubieżewieccy przyszli prosić o ewentualne danie drzewa na ten cel, p. Łęski zapytał ich, czy mają prawo to zrobić?

— My nie wiemy dobrze — odrzekli petenci — ale może pan zechce zapytać o to jakiego adwokata w Mińsku.

P. Łęski udał się przy najbliższej sposobności do mecenasa Petrusewicza, który w tej kwestji dał wynotowane paragrafy prawa, z zaznaczeniem, w jakich wypadkach właściciel gruntu może krzyże bez pozwolenia władzy stawiać, przenosić, naprawiać etc. Otóż tę samą notatkę p. Łęski wręczył włościanom, którzy o to zapytywali. Teraz zaś, ten bezwzględnie legalny krok, uznany został za przestępstwo, nie tylko wystarczające do pozbawienia wolności, ale nawet do odrzucenia propozycji złożenia kaucji. Kiedy bowiem o to p. Zenon Łęski zapytał, sędzia śledczy kategorycznie oświadczył, że żadna kaucja, w najwyższej nawet kwocie, przyjętą nie będzie.

Pan Michał Łęski jest właścicielem dużego majątku; związany z krajem bardzo licznemi interesami i węzłami, nie ryzykowałby ucieczki nawet, jeśliby mu groziła jaka kara.

Wczoraj wieczorem nadeszła wiadomość Ag. Petersburskiej, że ks. Miłaszewski również został aresztowany ponownie, pomimo złożonej zań przez księżnę Magdalenę Radziwiłłową kaucji w żądanej przedtem wysokości 10,000 rb.

Nad Newą.

Petersburg, 21 list. (4 grud.).

— Bezrobocie w Dumie istotnie trwa, ale wina jego spada wyłącznie na rząd.

— Przecież macie, panowie, komisję wniosków prawodawczych...

— W roku zeszłym zasypaliśmy ją projektami ustaw. Oto najgłówniejsze: 1) reforma Rady Państwa; 2) reforma senatu; 3) reforma samorządu ziemskiego; 4) miejskiego; 5) wprowadzenie samorządu w Królestwie Polskiem; 6) ustawy prasowe, których różne frakcje wniosły aż pięć. Przeważnie są starannie opracowane i posiłkujemy się niemi przy rozpatrywaniu obecnie w komisji ustawy, wniesionej przez rząd.

Rząd wniósł, także już po nas, swój projekt reformy senatu. Nasz projekt jest już całkiem wygotowany, ale wniesienie go pod obrady hamuje rząd.

— W jaki sposób?

— Odmawia nam potrzebnych informacji, utrudnia dostarczanie wprost niezbędnych danych statystycznych i t. p. Poza robotą z inicjatywy własnej, pracujemy także — jak pan wie — w komisjach nad dwiema poważniejszemi ustawami, jakie wniósł sam rząd: prasową i o policji.

— A jednak z korygowaniem ustawy prasowej coś nie jest w porządku. Czyżby reakcja miała w komisji większość?

— Owszem, większość jest po naszej stronie. Niestety, bardzo niedbale odwiedzamy komisję i prawica to wyzyskuje. Tym tylko sposobem przeszedł paragraf o cenzusie naukowym dla redaktorów. Niedawno wyraźnie sześciu członków opozycji, w tej liczbie i wasz poseł Parczewski, nie zjawili się na czas do komisji — i znowu prawica zyskała przygodne zwycięstwo. Ale już zwróciliśmy na to należytą uwagę i uczynimy, co można, by nadal to się nie powtarzało.

— Październikowcy po czyjej są tu stronie?

— Przepołowili się. Cóż pan chcesz? Skoro wiceprezesem komisji jest p. Szubinskij — a uczestniczy w niej hr. Bennigsen, niepodobna, aby utrzymali wszyscy solidarność z opozycją...

— Chodzą pogłoski, że *plenum* Dumy odrzuci ustawę.

— Nie sądzę. Istnieje możliwość naprawienia poczynionych błędów... A naogół ustawa nie jest wcale tak złą, jak to głoszą.

— A czy reakcyjność Rady Państwa nie będzie i nadal sprowadzała do zera wszelkich wysiłków Dumy?

— To zależy także od stanowiska rządu. W Radzie Państwa zawsze znajdzie się większość, uległa wskazówkom rządu, byle te uczynione były w formie wyraźnej i stanowczej. Najlepszym dowodem jest świeże zajście, jakie miało miejsce w komisji, rozpatrującej reformę gminy („wołosti"). Wyraźnie tu oświadczono, że póki minister spraw wewnętrznych nie określi stanowiska swego do tej reformy, rozpatrywanie jej jest rzeczą zbyteczną. Niestety, macie dowód na projekcie samorządu miejskiego, jak stanowisko rządu bywa chwiejne i niewyraźne. W jakiej formie będzie zdecydowany ów samorząd, zawyrokuje traf, na który się złożą wpływy uboczne i nastroje chwilowe.

— A w razie przejścia projektu do komisji pojednawczej, czy Duma ustąpi?

— Sądzę, że nie ustąpi, bo własnowolnie przyjęła co do tego określone zobowiązania...

— Jak wogóle układa się stosunek obecny różnych frakcji waszych do polaków?

— Stosunek październikowców niewątpliwie się polepszył... Kadetów i nawet postępowców jest naprężony. A to dlatego, że nastroje dominujące w polskiem i rosyjskiem społeczeństwie, nie są jednorodne. U nas przeważa demokratyczny radykalizm. U was — burżuazyjny liberalizm, t. j. to właśnie, co najbliższe jest naszym październikowcom. Stąd u nich i u was wiele punktów stycznych. Ale październikowcy u nas nie są żadną siłą społeczną...

— Sądzę, że u rosjan tylko ostateczności — reakcja i radykalizm, zorganizowane są w siłę...

— Ci, którzy lgną do ostateczności, nie są żadną siłą. To dowodzi tylko ciemnoty, płytkości umysłowej. Przecież przy marnym zasobie umysłu i wykształcenia niema innego wyjścia, jak uczepić się jakiejś doktryny skrajnej. Bieda z tem, że zawiele u nas ciemnoty, zamało ludzi intelektualnie wybitnych.

— Ale w Dumie przynajmniej czy jest wystarczający zastęp pracowników, zdolnych do rozumnej roboty?..

— Owszem, jest kilkudziesięciu, którzy już dostatecznie się wyrobili, dobrze się orjentują i umieją wcale umiejętnie lawirować pośród skał i raf podwodnych, jakie się piętrzą na drodze pracy naszej. To wystarczyć musi.

— Czy przeszkody, stawiane przez rząd ciałom prawodawczym, wzrastają?..

— Bynajmniej... Wogóle o żadnem stałem i jasnem stanowisku choćby obecnego ministra spraw

wewnętrznych do Dumy mowy być nie może.

— Pogłoski o rozwiązaniu Dumy?...

— Wszystkie są wyssane z palca. Nikt naprawdę o tem nie myśli i nie chce tego. Powagę zaś Dumy podkopuje najbardziej ona sama, przez skandaliczne wybryki lewicy i zwłaszcza prawicy.

Takich wskazówek i opinji udzielił mi jeden z najwybitniejszych, najpracowitszych i najbardziej poważanych posłów Dumy. Dla pewnych względów prosił, by nie wymieniać nazwiska, nie uchylając się na przyszłość od otwartego wywiadu, w razie jakiejś sprawy aktualenj. Z zezwolenia tego niewątpliwie skorzystam.

Umyślnie postaralem się o odpowiedź rosyjską na te zarzuty, jakie postawiłem Dumie w liście zeszłym. Aby nie być stronnym, trzeba wysłuchać i *altera pars*.

Mój rozmówca, niewątpliwie optymista, powiedział wszystko, co mógł, w obronie Dumy. Sądzę, że jest to jednak za mało, by rozwiać pesymizm co do niej ogółu nie tylko naszego.

Józef Kuczyński.

Rosja i Bułgarja.

Petersburska Ag. telegraficzna komunikuje dwie enuncjacje urzędowe: bułgarską i rosyjską, ilustrujące doskonale obecny stosunek sfer kierujących obu tych państw.

Gazeta bułgarska „Echo de Bulgarie“, komentując artykuł „Rossii“ z niedzieli, będący odpowiedzią na rewelacje „Reichspost“, stwierdza, że uczucia goryczy w stosunku do Rosji powstały już, zanim jeszcze do władzy doszedł obecny gabinet bułgarski. Stało się to mianowicie wtedy, gdy najbardziej oddani przyjaciele Rosji wyrażali swe niezadowolenie z wielkiego państwa słowiańskiego. Ostry ton, do którego uciekali się nieuczciwi agitatorzy w przeddzień wyborów, oraz napaści prasy lewicowej, będącej zasadniczo przeciw Rosji, nie są w żadnym razie wskaźnikiem nastroju opinji publicznej, wogóle zaś tem mniej nastroju kół rządzących. Co się tyczy ruchu na rzecz połączenia z Kościołem katolickim, co grozi niebezpieczeństwem prawosławiu w Bułgarji, to ruch ten tłomaczy się koniecznością walki bułgarów macedońskich wszelkimi środkami przeciwko greckiej i serbskiej polityce wynarodowienia, którą rosjanie widocznie chcą ignorować. Ludzie, którzy odważnie podjęli się niewdzięcznej i ciężkiej misji zlikwidowania sytuacji w chwili, gdy kraj był u kraju przepaści, którzy dowiedli w czasie tej likwidacji swego rozumu, postanowili kierować się wyłącznie realną i narodową polityką; nie można im robić żadnego zarzutu.

Jeżeli Rosja w swoich stosunkach do młodych państw słowiańskich kieruje się zasadą, sformułowaną w komunikacie rosyjskim z powodu sprawy skutaryjskiej, i jeśli nasi sąsiedzi uważają go za przepis swego postępowania, to niema powodu podejrzewać Bułgarji, która zamierza postępować podobnież. „Rossija“ przyznaje rządowi prawo wolnego wyboru dróg, które ten uważa za niezbędne dla odrodzenia kraju, ale jednocześnie gazeta, jakgdyby dopatruje się we wszystkiem intryg i gry podwójnej. Jest to przykre i niesprawiedliwe. Kategorycznie odrzucamy podejrzenia, ponieważ Bułgarja ma na widoku tylko własne interesy. W celu stwierdzenia lepszej przyszłości Bułgarji rząd dołoży wszelkich starań, nie pozwalając wciągać się w żadne awantury i nie służąc za narzędzie wykonania zamiarów innych państw.

W odpowiedzi na to we wczorajszej „Rossii“ ukazał się artykuł, rozesłany okólnikowo już w czwartek w nocy przez Agencję Petersburską.

Odpowiedź rosyjska stwierdza na wstępie, że w gazecie bułgarskiej „Echo de Bulgarie“, mającej związki z obecnym rządem bułgarskim, ukazał się powyżej streszczony artykuł, który w wielu miejscach zawiera niedomówienia i sprzeczności. Przeczą sobie np. wzajemnie twierdzenie, że uczucie goryczy w stosunku do Rosji powstało już w Bułgarji, zanim rząd objął obecny gabinet, oraz twierdzenie, że „ostry ton agitatorów“, „napaści prasy lewicowej“ i t. p. nie są wyrazem nastroju opinji publicznej względem Rosji. Wynikałoby z tego, że niezadowolenie z Rosji i gorycz są wyłącznie udziałem głównie sympatyzujących Rosji Bułgarów. Krok dalej i okaże się, że najlepiej się odnoszą do Rosji ci, co ogłosili w gazetach swoją odezwę do cara Ferdynanda z protestem przeciw polityce rusofilskiej. Chcielibyśmy wiedzieć—pisze „Rossija“ — kiedyż zrodziło się u „oddanych przyjaciół Rosji“ uczucie goryczy względem nas: w r. 1909, kiedy Rosja poniosła wielomiljonową ofiarę, aby zapobiedz zerwaniu Bułgarji z Turcją w warunkach niekorzystnych dla pierwszej, czy też w r. 1912, kiedy Bułgarja i Serbja umówiły się w swym traktacie związkowym, by zwracać się do pośrednictwa Rosji dla rozstrzygania nieporozumień między nimi? I niech nam nie mówią, że włączenie tego warunku do traktatu było wymuszone pod naciskiem Rosji. Rząd rosyjski nie był nawet powiadomiony o tem; pomagając zbliżeniu państw bałkańskich, nie chciał on wtrącaniem się przeszkadzać swobodzie ich układów wzajemnych.

Sądzimy też — ciągnie „Rossija“ — że uczucie goryczy zjawiło się nie wtedy, gdy wojska związkowe wspólnie odnosiły zwycięstwa. Taki nastrój nie odpowiadałby tej pomocy, materjalnej i politycznej, której rząd rosyjski i naród nie skąpili państwom bałkańskim i której nie potrzeba tłomaczyć zmyślonemi zobowiązaniami, przyjętemi rzekomo przez Rosję w stosunku do sojuszników bałkańskich. Świeżo ogłoszona w Rumunji „Księga zielona“ daje dość materjału dla oceny znaczenia i rozmiarów poparcia Rosji, za które rząd bułgarski w czasie kryzysu niejednokrotnie wyrażał nam swą wdzięczność. Wystarczy zresztą przypomnieć niedawne mowy i rewelacje kompetentnych i rzeczywistych przyjaciół Rosji, aby oddzielić ich od tych, na kogo tak bezpodstawnie powołuje się gazeta bułgarska. „Echo de Bulgarie“ oświadcza, że jeśli Rosja kieruje się względem państw bałkańskich zasadami, wygłoszonemi przez nią w komunikacie z powodu sprawy skutaryjskiej, to i Bułgarja gotowa jest tak postępować. Czy jednak autorowie artykułu pamiętają wygłoszone w tym komunikacie zasady i czy w zapomnieniu tych zasad nie należy szukać przyczyn goryczy względem Rosji. Dalej „Rossija“ przytacza ustęp z rzeczonego komunikatu, w którym jest mowa o tem, że Rosja, jako wielkie państwo prawosławne, nigdy nie żałowała ofiar dla jednowierczych i jednoplemiennych państw, że jednak stosunek Rosji nie może polegać na obowiązku jej zawsze spełniania wszelkich ich żądań; ci młodsi bracia mają również swe obowiązki, a między innemi obowiązek szanowania rad Rosji; Rosja powołała te państwa do życia i teraz im jest potrzebną zarówno w radości, jak i smutku.

Otóż—oświadcza „Rossija“—gdyby zwolennicy gaz. sofijskiej istotnie stali na gruncie zasad, zawartych w wyżej przytoczonych słowach, to bodaj Bułgarja nie musiałaby przeżywać wszystkich tych nieszczęść, przed któremi daremnie ostrzegała ją Rosja. Kto jest winien, jeśli ani rady nasze, ani ostatnie ostrzeżenie przed odpowiedzialnością za wszczęcie walki bratobójczej, nie powstrzymały Bułgarji od fatalnego ataku w nocy na 17 (30) czerwca. Telegraf przyniósł wiadomość, że „Narodni prawa“ powtarzają patetyczne zwrócenie się ówczesnego rządu do Rosji z błaganiem o ratunek, gdy Bułgarja była pod ciosami wrogów ze wszystkich stron. Prawdopodobnie liczą przy tem, że czytelnicy zapomnieli już o warunkach, w jakich zwrócono się z tem błaganiem. Prośba ta nastąpiła po tem, jak źle się stało, po tem, jak Rosja użyła już wszelkich wysiłków, aby powstrzymać Bułgarję na skraju przepaści; zwrócono się z prośbą w okolicznościach, które w niedawno ogłoszonym liście tak dramatycznie opisał poseł bułgarski w Petersburgu, Bobczew, przestrzegający we właściwym czasie swój rząd przed nieuniknionemi zgubnemi następstwami zbrojnego wystąpienia Bułgarji. A jednak do samego końca Rosja dokładała starań, by zmniejszyć rozmiary okrutnej kary, którą zesłała Bułgarji nemezys historyczna.

Dalej „Rossija“ odpowiada na argument „Echo de Bulgarie“ z powodu wszczynającego się w Bułgarji ruchu na rzecz katolicyzmu. Argument ten — zdaniem organu urzędowego rosyjskiego — nie wytrzymuje krytyki: I w Serbji i w Grecji przed wojną były przecież tysiące katolików, jeśli do tych tysiąców przybędą nowe tysiące, to dlaczego wskutek tego bułgarom będzie łatwiej utrzymać nad nimi swój wpływ? Przecież byłoby to możliwe tylko przez stworzenie jakiegoś zagranicznego protektoratu religijnego. Tymczasem bułgarzy doskonale wiedzą, że pogwałcenie zwierzchnictwa państw bałkańskich nie może być dopuszczone ani przez nich samych, ani przez inne mocarstwa, z których Rosja niejednokrotnie się w tym duchu stanowczo co do tego opowiadała. Ostatnim razem było to wtedy, gdy zwyciężeni bułgarzy chcieli narzucić przyjęcie pewnych rękojmi. I przedtem i wtedy Rosja oświadczała, że nie może dopuścić do zamachów na niezależność państw bałkańskich. Co się tyczy owych krańcowości przymusowego unaradawiania, której niestety i inne państwa bałkańskie również nie są obce, jak byli i bułgarzy, gdy korzystali z owoców swych zwycięstw, to oczywiście Rosja nie może współczuć takiej polityce i nie może nie przestrzegać przed niebezpieczeństwami. Trzeba mieć nadzieję, że krańcowości i namiętności w tej dziedzinie ustąpią miejsca bardziej spokojnemu i dojrzałemu traktowaniu nowych zadań państw bałkańskich.

W końcu „Rossija“ oświadcza, że za podstawę twórczej pracy w odrodzeniu musi być wzięty troskliwy stosunek do ustroju narodowego i wiary ojców, na których zbudowana będzie moc państwa, jeśli ono mocno postanowiło „nie dać się wciągnąć w żadną awanturę i nie służyć za narzędzie wykonania zamiarów innych państw“.

„Asymilacja“ Alzacji.

Z powodu głośnych dziś na cały świat zajść w Saverne, które są właściwie tylko symbolicznym wyrazem stosunku pruskiej polityki żołdackiej wobec alzatczyków, korespondent „Czasu“ ze Strassburga przypomina sposoby, jakich się jął rząd pruski w celu zjednoczenia kraju z Niemcami.

Po zajęciu Alzacji i Lotaryngji Niemcy, jak wiadomo, zarządziły opcję i kto optował za Francją, musiał natychmiast kraj opuścić. Oczywiście, że optować za Francją mogli tylko ludzie materjalnym bytem z krajem niezwiązani, więc ludzie wolnych zawodów, a przedewszystkiem młodzież. W ten sposób nowi włodarze kraju pozbyli się z miejsca żywiołów najbardziej burzliwych i grożących. Emigrantów polskich, których liczono w samym Strasburgu do 6000, bez opcji wydalono, tak, że z całej naszej emigracji pozostał jeden, jedyny człowiek, który podczas oblężenia z niebezpieczeństwem życia wyratował całą rodzinę i za którym dlatego wstawiało się całe miasto.

Drugim krokiem było sprowadzenie do kraju tysięcy niemieckich, przeważnie pruskich urzędników; wszystkie posady, nie wyłączając woźnych i sług, obsadzono przybyszami. Toż samo zarządzono na kolejach. Nadto rząd wszelkimi sposobami starał się ściągać do Strassburga niemieckich kupców i rękodzielników i to tak zręcznie, że w 10 lat po zaborze przybysze stanowili już w stolicy kraju większość. Rozumie się, że ten stan rzeczy odbić się musiał i na wyborach, tu i ówdzie na prowincji z wyborów wychodzą jeszcze die Protestler, ale na ogół reprezentują Alzację — przybysze. Na zewnątrz więc wydaje się, jakoby kraj był zupełnie ze swego losu zadowolony.

A jednak pod powierzchnią ciągle wre. Jak przed 40 laty tak i dziś młodzież, skoro tylko materjalne stosunki na to pozwalają, przed poborem uchodzi do Nancy, wstępuje do armji francuskiej i ipso facto nabywa tamtejsze poddaństwo. Rząd niemiecki patrzy na to przez palce, bo w ten sposób bardziej jeszcze oczyszcza kraj z ludzi niezadowolonych. Jak przed 40 laty, tak i dziś rdzenni alzatczycy trzymają się zdala od napływowej ludności, tworzą rodzaj arystokracji i z widoczną pogardą unikają wszelkiego kontaktu z niemcami, których konsekwentnie nazywają tylko prusakami.

O Lotaryngji tembardziej nawet rząd niemiecki chyba nie odważyłby się twierdzić, że ludność francuska się asymiluje.

Spokojny, pracowity i cierpliwy naród alzacki znosi niewolę i czeka wybawienia z wiarą, iż przyjdzie ono napewno.

Nagle w tej sielance odezwał się zgrzyt... w Saverne. Porucznik von Forstner, ćwicząc rekrutów, odezwał się do jednego, że jeśliby zakłuł jednego „Wackes“ nic mu się nie stanie, a on — pan von Forstner wypłaci mu jeszcze 10 marek, obecny zaś podoficer dorzucił, że doda jeszcze 4. „Wackes“ znaczy w djalekcie alzackim coś podobnego jak warszawski „alfons“, a niemcy używają tego przezwiska wobec alzatczyków. Kiedy po mieście rozeszła się pogłoska o tej krwawej obeldze, wyrządzonej ludności alzackiej przez wojskowego młokosa, w całem mieście zawrzało. Oburzenie podsycane przez prasę rosło z dnia na dzień i doszło do tego, że Forstner nie mógł już pokazać się na ulicy.

Dalsze zajścia znane już są czytelnikom. Kielich goryczy alzackiej się przepełnił. Komendant Saverne ogłosił samowolnie stan oblężenia, zaczęły się aresztowania, wybryki żołdactwa, przyczem raz jeszcze odznaczył się ów Forstner, tnąc szablą jakiegoś uciekającego kulawego szewca.

Jednem z następstw tych zajść jest bardzo burzliwa dyskusja w parlamencie niemieckim i uchwalenie votum nieufności kanclerzowi...

Informacje i pogłoski.

Import zboża zagranicznego.

Ministerjum handlu i przemysłu, jak donosi „Now Wremia“, wniosło do Rady ministrów opracowany w formie ostatecznej projekt opodatkowania cłem wwożonych do państwa zagranicznych produktów zbożowych.

Projekt podzielony jest na dwie części, jeden obejmuje przepisy dla granic Finlandji, drugi dla granic państwa rosyjskiego.

Obrót walorów rosyjskich.

W 1912 r., jak donosi „Rossija“, wypuszczono w Rosji walorów rosyjskich na sumę 898 miljonów rubli. W tem było zagwarantowanych i niegwarantowanych akcji i obligacji Towarzystw kolejowych na sumę 26,300 tys. rub., pożyczek miejskich — 2,100 tys rb., listów zastawnych banków Szlacheckiego i Włościańskiego — na 217,900 tys. rb., listów zastawnych i obligacji prywatnych instytucji długoterminowego kredytu na sumę 326,800 tys. rb., akcji banków handlowych i ziemskich na sumę 167 miljonów rb., obligacji przedsiębiorstw przemysłowych na sumę 3,200 tys. rb. i akcji tychże przedsiębiorstw na sumę 154,700 tys. rb. i zagranicą na sumę 452 miljonów rb.

Okólnik o wychrzczonych żydach.

Wobec pogwałcenia przepisów o przechodzeniu żydów na jedno z wyznań chrześcijańskich, którego dopuścił się pastor Piehro w Helsingforsie, kuratorom okręgów naukowych rozesłano okólnik, w którym ministerjum zaleca przy wstępowaniu do zakładów naukowych wychrzczonych żydów porozumiewać się z danemi władzami duchownemi co do obrządku, choćby i dopiero po otrzymaniu zupełnie ścisłych wiadomości przyjmować dane osoby do szkół.

Sprawozdanie z „Dnia Bławatka“.

PRZYCHÓD.

Wyjęto z worków monet: groszy 3,886 na rb. 19.43, 1 kop. 42,333 na rb. 423.33, 2 kop. 38,393 na rb. 767.86, 3 kop. 31,748 na rb. 952.44, 5 kop. 12,065 na rb. 603.25, 5 kop. srebrn. 3,724 na rb. 186.20, 10 kop. srebrn. 18,286 na rb. 1,828.60, 15 kop. srebrn. 6,603 na rb. 990.45, 20 kop. srebrn. 3,732 na rb. 746.40, 25 kop. srebrn. 3 na rb. 0.75, 50 kop. 579 na rb. 289.50, rubli 171, papierków na rb. 67. Ogółem 163,523 monet na rb. 7,046.21.

Wpłynęły ofiary: Od p. Ewy Mareniczowej rb. 5, od p. Bokszczańskiego rb. 5, od p. Stefanowskiego rb. 5, od p. J. Korolca rb. 29 k. 24, za monety zagraniczne rb. 7 k. 79. Ogółem rb. 52 k. 03. Razem z poprzednimi rb. 7,098 k. 24.

WYDATKI.

Fałszywych monet rb. 9.10, przy powtórnem obliczaniu w Banku Państwa zabrakło rb. 29.24, kwiaty (bławatek) rb. 834.05. koszyki rb. 49.00, worki (skarbonki) rb. 332.50, druki rb. 88.00, pensje rb. 80.00, afisz rb. 12.60, wynajem maszyn do pisania rb. 32.80, rozmaite inne wydatki rb. 55.38. Ogółem rb. 1,522.67.

Wpłynęło gotowizną do kasy Kuratorjum rb. 5,575 k. 57.

Podając do wiadomości ogółu powyższe sprawozdanie, jednocześnie pozwalam sobie złożyć najserdeczniejsze podziękowanie paniom: A. Augustowskiej, M. Ciudziewickiej, A. Karpowiczównie, Z. Kościałkowskiej, W. Kulesińskiej, K. Lewandowskiej, M. Lubojńskiej, Łapinowej, T. Maciejowskiej, K. Mączyńskiej, H. Raksimowiczowej, J. Rodziewiczowej, M. Römerowej, A. Szpakowskiej, J. Wieliczkowej, H. Wilczewskiej, Z. Wojniczowej i panom: J. Bohuszewskiemu, Bukowskiemu, ks. A. Czerniawskiemu, A. Dawidowskiemu, E. Kowalskiemu, W. Makowskiemu, K. Marcinowskiemu, A. Mikulskiemu, K. Niecieckiemu, W. Osipowowi, J. Plewińskiemu, W. Uścinowiczowi, J. Wierzyńskiemu i Wolpertowi za łaskawy udział w organizacji dnia „Bławatka“ oraz firmie Metzl i S-ka za bezinteresowne zamieszczenie w pismach reklam i ogłoszeń.

Prezes Komitetu **Józef Korolec.**

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w sobotę — Klemensa P. M., Felicytaty M.; wedł. now. st. Mikołaja, Leoncji. Jutro — Jana od Krzyża W.; wedł. now. st. Ambrożego.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +2°.

KRONIKA KOSCIELNA.

— **Nowy rektor akad. duchownej.** „Riecz“ donosi, że rektorem rzymsko-katolickiej akademji duchownej w Petersburgu mianowany zostanie ks. Radziszewski z Włocławka. Ministerjum spraw wewnętrznych udzieliło zgody swojej na tę kandydaturę.

SZKOŁY.

— **Ze szkoły p. Maciejewiczowej.** Z powodu wypadków zapadnięcia na choroby zakaźne w suterenach domu Oskierki przy ul. Wileńskiej, w którym mieści się szkoła p. Maciejewiczowej, wykłady zostały zawieszone na 3 dni. W ciągu tego czasu zostanie dokonana skrupulatna dezynfekcja lokalu szkolnego. Do suteren również już sprowadzono aparat dezynfekcyjny.

STOWARZYSZENIA.

— **Ochotnicza straż ogniowa.** Dziś, w lokalu Zarządu miejskiego, o godz. 8 wiecz. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. ochotniczej straży ogniowej. Na porządku dziennym m. in. będą wybory naczelnika straży.

— **W Lidze przeciwgruźliczej.** Zarząd wileńskiego oddziału Ligi przeciwgruźliczej zwrócił się do Zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie zapomogi rocznej w kwocie 2000 rb. Zapomoga ta, jak widać z podania, ma zapewnić prawidłowe funkcjonowanie projektowanego sanatorjum na 40 osób, którego budowa ma się rozpocząć wkrótce.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Przedstawiciel duchowieństwa prawosławnego.** Na nową kadencję Rady miejskiej przedstawicielem duchowieństwa prawosławnego zamiast duchownego Golenkiewicza został mianowany duchowny Władimirskij, kapelan cmentarza przy trakcie lidzkim.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dzisiejszy „Wieczór Wyspiańskiego“ posiada ten nieprzeparty czar wielkiej poezji, który porusza do głębi i długo niepozwala zapomnieć o arcydziełach ukazanych na scenie. Jeśli dodamy do tego przepiękną wystawę, porywającą grę artystów z panią Leśniowską, Mostowską, Skarzyńskim, Przystańskim, Dąbrowskim na czele, otrzymamy całość dającą artystyczne, potężne wrażenie. Nowe dekoracje wawelskiej komnaty, prześliczna wystawa „Warszawianki“ godne są wielkiej sceny. Na dzisiejszy „Wieczór“ mnóstwo biletów już rozkupiono.

W niedzielę po południu po cenach najniższych pełna humoru i staropolskiej tężyzny komedja „Towarzysz pancerny“. Dźwięczą w niej echa z czasów Rzeczypospolitej a słoneczna pogoda i dowcip jakby Sienkiewiczowski stawiają komedję tę w rzędzie najstosowniejszych do widowisk dla młodzieży.

Wieczorem premjera świetnej, zabawnej komedji „Szpada czy miłość“, z której próby pod reżyserją W. Neubelta toczą się od tygodnia. Niezwykłe powodzenie jakiem cieszyła się ta komedja w Warszawie i zagranicą skłoniła dyrekcję do wprowadzenia jej na repertuar. Przygotowano nowe dekoracje. Obsada złożona z wybitnych sił naszej komedji.

W poniedziałek po raz drugi głośna sztuka znakomitego pisarza Gerharda Hauptmanna „Święto pokoju“.

— **Orkiestra symfoniczna.** Symfonja „Bohaterska“ Beethovena, która grana będzie dziś na koncercie wil. orkiestry symfonicznej, dedykowana jest „Pamięci wielkiego człowieka“, t. j. Napoleona. Wszystkie części symfonji, a zwłaszcza słynny „marsz żałobny“ przepojone są majestatyczną powagą, pełną wzniosłości i wielkiego smutku zarazem. „Eroica“ jest arcydziełem, w Wilnie po raz pierwszy wykonywanem. Prócz niej orkiestra pod dyr. p. Wyleżyńskiego grać będzie tylko kompozycje Beethovena, któremu wieczór dzisiejszy poświęcono.

Solistka dzisiejsza, Cecylja Hansen, wywarła na próbie olbrzymie wrażenie swoją uduchowioną interpretacją pięknego koncertu Bethovena. Urok gry znakomitej skrzypaczki jest nadzwyczajny.

Ceny biletów na koncert dzisiejszy b. niskie, od 40 kop. Pozostała już tylko niewielka ich ilość w sprzedaży w kasie orkiestry (przy ul. Wielkiej Nr. 24).

— **Z „Lutni“.** Nadzwyczaj interesująco ułożono program niedzielnego koncertu. Wanda Bohuszewiczówna, utalentowana nadzwyczaj wiolonistka, pomiędzy innemi odegra arcy-trudny koncert Arenskija przy akompanjamencie prof. Ratasjopa. Resztę programu, z uroczą „Świtezianką“ na czele wypełnią utwory świetnych kompozytorów—wykonywane przez siły pierwszorzędne. Dość wymienić nazwiska pp. Giecewicza, kwartet kameralny (1 skrzypce p. Kruszyńska, 2 skrzypce p. Dziąg, altówka p. Salnicki, wiolonczella p. Stankiewicz), Zmoronowicz, Stobińskiego, Krauzego, Olaska, Lisiewicza, a będzie to miało pewną doskonałą całość.

Po poł. o godz. 3 „Ojcowizna“ Świderskiego, sztuka obecnie mająca ogromną rację bytu.

Bilety sprzadawane są codziennie od 7 do 9 wieczorem w kancelarji „Lutni“, w niedzielę od godz. 12 w poł. w kasie przy wejściu na salę.

— **Koncert Battistiniego** z udziałem p. Marji de Nesti, zapowiedziany w onegdajszym numerze „Kurjera Litewskiego“, wzbudził duże zainteresowanie nie tylko w naszem mieście, ale i na prowincji. Księgarnia Makowskiego otrzymała już telegraficznie kilka zamówień na bilety. Koncert odbędzie się 2 (15) stycznia w Sali Miejskiej.

SĄDY.

— **Wyrok w sprawie o zabójstwo Maculewicza.** Włościanie Ludojć i Nawialis, oskarżeni o zabójstwo Hipolita Maculewicza, ekonoma gen. Buturlina, zostali uniewinnieni przez sędziów przysięgłych.

— **Nadużycie na kolei.** W sprawie inżyniera Wieskowa czytanie aktu oskarżenia skończono dopiero onegdaj około północy. Wczoraj rozpoczęto badanie.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Ks. Fabjan Kiemeszis,** były redaktor „Viltis“, bawiący od niespełna roku w Szkocji, został zaproszony na redaktora tygodnika litewskiego „Draugas“, wydawanego w Wilken-Barre w Stanach Zjednoczonych po śmierci redaktora ks. Kaupy.

— **Ochronka litewska w Wilnie.** Jak donosi „Ausra“ w parafji św. Rafała została w r. b. otwarta ochronka dla dzieci litewskich.

— **Nowe pismo.** Były redaktor „Viltis“ p. Antoni Smetana wspólnie z posłem kowieńskim M. Yczasem zamierzają od Nowego Roku wydawać w Wilnie dwutygodnik ilustrowany litewski p. n. „Vairas“ (Ster). Wydawnictwo ma być wytworne.

ZABAWY.

— **Z „Sokoła“.** Przypominamy, że dziś odbędzie się w lokalu „Sokoła“ wielki popis gimnastyczny z udziałem kilkudziesięciu sokołów i sokolic. Interesujący program i poważne stosunkowo rezultaty, do jakich doszła grupa ćwiczących się druhów—przyczynią się niewątpliwie do znacznego powodzenia wieczoru; po popisie nastąpią tańce tak zawsze w „Sokole“ ochocze i ożywione. Bilety, na miejsca siedzące — estradowe po rb 2, 1,50 i 1,25, karty wstępu przy wejściu. Wejście za rekomendacją członków Tow. Początek popisu punktualnie o godz. 9 wiecz.

— **Z Resursy rzemieślniczej.** Dziś w sobotę dnia 23 b. m. (6 grudnia) r. b. w sali „Passaż“ odbędzie się wieczorek taneczny urozmaicony kotylionem. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Początek zabawy o godz. 9 wiecz. Bilety otrzymywać można w księgarniach W. Makowskiego i „Kultura“, tudzież przy wejściu do sali.

— **„Sobótka“ w klubie Bankowym** dla członków i ich gości odbędzie się dziś wieczorem.

— **„Bazar gwiazdkowy“.** Zarząd Stowarzyszenia Nauczycielek (Zawalna 6—4) zwraca się do społeczeństwa z gorącą prośbą o przysyłanie fantów, gdyż dotychczas zebrano ich bardzo niewiele, a „kosze szczęścia“ są główną podstawą „Bazaru“, przytem uprasza się o pośpiech, aby można było zorjentować się ile będzie nadesłanych przedmiotów i uporządkować je zawczasu.

WYPADKI.

— **Ujęcie mordercy.** Zabójca szewca Łubińskiego, Władysław Wróblewski został ujęty.

— **Spór graniczny.** Właściciel domu przy zaułku Forsztat Łopuszyński zameldował policji, że onegdaj około godz. 9-ej wieczorem, gdy wracał do domu, na ulicy Raduńskiej napadli na niego trzej złoczyńcy, pobili go i odebrali rb. 41 kop. 75. Łopuszyński rzucił podejrzenie o to na swego sąsiada, również właściciela domu Józefa Stankiewicza. Dochodzenie policyjne ujawniło, że opowiadanie o napadzie Łopuszyński zmyślił. Rzecz miała się zupełnie inaczej. Łopuszyński spotkał Stankiewicza na ulicy i wszczął kłótnię o słup, postawiony przez Stankiewicza na granicy ich posiadłości. Niebawem od słów przeszło do bijatyki. U Stankiewicza nawet pozostał ślad uderzenia żelaznym kijem.

— **Upadek z rusztowania.** Wczoraj po południu w jednej z sal szkoły realnej spadł z rusztowania podczas pracy mularz Wawrzyniec Dziatkowicz i złamał sobie nogę w stopie.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 11 wypadkach, z tego 3 wyjazdy na miasto i 8 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel St. Georges): hr. Aleksandrostwo Kaszowscy, ob. Hipolitostwo Gecewiczowie, ob. Paweł Mordwinow, mec. Zygmunt Staniewicz, pułk. Aleksander Jarmiński, ob. Fryderyk Kruszensztenn, kap. Aleksander Wazon, fabr. August Johan, ob. Zygmunt Chomiński, ob. Józef Kiersnowski.

(Hôtel Europejski): ob. Józef Krajewski, ob. Florjan Świda, ob. Marja Malce, ob. Władysław Jagełkowski, ob. Karol Siemaszko, inż. Piotr Berezin, ob. Ignacy Bohdanowicz, ob. Aleksander Brochocki.

(Hotel d'Italie): ob. Mikołaj Rydman, d-r Piotr Brainski, ob. Jerzy Kurec, ob. Aleksander Biały, ob. Stanisław Jeśman, ob. Michał Jezierski, ob. Rudolf Bergman, ob. Michał Rogalewicz, adw. prz. Kazimierz Rogalewicz.

(Hotel Bristol): ob. Edward Odyniec, ob. Helena Prószyńska, ob. Stanisław Karpuszewski, ob. Henryk Gintowt, ob. Władysław Paszkowski, adw. prz. Hieronim Umański, adw. prz. Stanisław Nejfach, adw. prz. Antoni Jarosławski, ob. Bronisław Faszcz, ob. Antoni Świechowski, pułk. Aleksander Mienicki, kap. Kazimierz Łazarewicz.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Karol Szteder, r. st. Tadeusz Szyszło, ob. Maskymiljan Wojewódzki, ob. Anna Wojewódzka, ob. Marja Glińska, ob. Stanisław Mikszewicz, ob. Łucja Boniszowa, ob. Józef Kozakowski.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (z) **Nowe bałamuctwo.** Do dotychczasowej gmatwaniny przy określaniu języka dla wykładu religji katolickiej jeden z dyr. tutejszej szkoły średniej dorzuca nowy czynnik, a mianowicie — pochodzenie ucznia, i pisze do ojca oficjalną „bumagę“ z zapytaniem, dlaczego tenże ojciec nie pozwala synowi chodzić na wykłady religji po rosyjsku, skoro syn, jako „z pochodzenia białorusin“, powinien jest właśnie w tym państwowym języku słuchać katechizmu?

Tymczasem prawo, wyrażone w woli Monarszej, a następnie nawet i cyrkularzu ministra Kasso, mówią wyłącznie o przyrodzonym („prirodnom“) języku ucznia, a nie o jego narodowości, a tem mniej, o pochodzeniu. Co może bowiem mieć wspólnego podobne szczepowe pochodzenie, często nawet bardzo odległe, czasami bliższe, ale o tyle już dalekie, że żadnego nie ma ono wpływu na obecny język domowy, uznany za ojczysty przez całą rodzinę ucznia? Więc, jeśli np. dziad, albo pradziad, ucznia był żydem i ochrzcił się, a jednocześnie z wyznaniem katolickiem przyjął i kulturę polską, to teraz wnuk ma być obowiązany do słuchania wykładu religji katolickiej po żydowsku?

Tenże sam ojciec, zaliczony do kategorji białorusinów, podał w swoim czasie skargę do kuratora okręgu naukowego, a gdy tam nieuzyskał satysfakcji, odwołał się do ministerjum, które jakoby miało odpowiedzieć również odmownie. Tak przynajmniej, władza gimnazjalna powiadomiła ojca, na zasadzie otrzymanej podobno wiadomości z okręgu.

Znów coś nieprawdopodobnego. Wszakże ten sam minister Kasso w cyrkularzu swoim oświadcza, że w szkołach średnich, narodowość i język „przyrodzony“ ucznia określają rodzice. Jakżeby więc mógł ten sam minister okazać tak mało szacunku dla swego własnego cyrkularza, i odrzucić podanie ojca, którego syna, wbrew woli tegoż ojca, przypisano do kategorji niepolskiej?

Jakikolwiek będzie rezultat dalszy tego zatargu, nb. nie jednego w tutejszych szkołach, oczywiście przewidzieć trudno; faktem jest jednak, że z chwilą, kiedy księdzu stało się wiadomem oświadczenie ojca, to, na zasadzie cyrkularza J. E. ks. Arcybiskupa, nie wolno mu pod żadnym pozorem wykładać rzeczonemu uczniowi po rosyjsku.

O ile wiemy, ojciec ów zdecydowany jest użyć wszelkich dróg w celu obrony przysługującego jego synowi prawa słuchania nauki w języku ojczystym, polskim.

Jednocześnie ma być wniesioną skarga do J. E. ks. Arcybiskupa oraz do posłów naszych w Izbach prawodawczych.

Θ (z) **„Ognisko“.** Ostatnie zebranie środowe, pomimo fatalnej pogody, zgromadziło kilkadziesiąt osób, które miały sposobność słyszenia prawdziwie pięknego śpiewu, bawiącej w Mińsku chwilowo p. Konstantowej Gordziałkowskiej. Czytelnia, pogawędka i wogóle wszelkie zabawy towarzyskie, zaczynają coraz bardziej ściągać ludzi do „Ogniska“, wytwarzając prawdziwie miły i sympatyczny nastrój.

— **Dubicze,** pow. lidzki (kor. wł.). Przedrukowana w N-rze 250 „Kur. Lit.“ korespondencja „Viltis“ z Dubicz, kłamliwe—jak zwykle—rzuca oskarżenie, na polaków, że wywołują awantury w kościele, przeszkadzając w modlitwie, Bogu ducha winnym litwinom. Gdyby redakcja „Viltis“ nie chwytała z taką skwapliwością lada wiadomości, podanej przez byle kogo, zrozumiałaby może, ochłonąwszy z oburzenia, że takie oskarżenie wprost nie ma sensu. Jakto? Dwudziestu polaków steroryzowało ogromną większość litwinów, popieranych przez duchowieństwo, faworyzowanych przez władze? Jako jeden z najbliższych sąsiadów Dubicz, i mający z ludem tej parafji oddawna przyjazne stosunki, mogę zaręczyć, że nic się tam nie działo, bez zgody i porozumienia ogólnego. Mogę zaręczyć, że niema tam, ani „parobków polskich“, ani też czar-

nej sotni litewskiej, lecz są, zrównoważeni w swoich pojęciach i sądach o rzeczy, obywatele kraju, którzy ani w zaślepieniu szowinistycznem awantur wszczynać nie będą, ani też w kaszę sobie dmuchać nikomu nie pozwolą.

Budując w Dubiczach kościół wspólnemi siłami i za krwawo zapracowany grosz, mieli dzisiejsi parafjanie dubiccy nie agitację narodowościową, lecz jedynie chwałę Bożą na celu. To też, gdy został tu naznaczony na pierwszego stałego proboszcza człowiek bezstronny i z wielkim taktem, ks. Józefowicz (uprzednio czasowo zarządzał parafją dubicką ks. Micewicz proboszcz z Rudni), parafjanie po wspólnej z nim naradzie, ażeby uniknąć w przyszłości niesnasek, postanowili rozdzielić nabożeństwo tak, ażeby polskie i litewskie następowały po sobie kolejno.

Dopóki był ks. Józefowicz i trzymał się tego porządku, wszystko było spokojnie, i żadna „awantura" nie przeszkadzała modłom wiernych. Ale nastąpił nowy proboszcz ks. Swirski. Zdawałoby się, że sam pochodząc z tego ludu, z niedalekiej od Dubicz wsi Szklarów, lepiej jeszcze od ks. Józefowicza potrafi prowadzić swoją owczarnię w duchu jedności i miłości chrześcijańskiej. Ale—jak mówi białoruskie przysłowie: „Za nowym karalom, do hary kamłom" (za nowym królem wszystko do góry nogami). Więc i tu, ks. S. zaczął swój zarząd parafją od zmiany uchwalonego porządku, przez stałe rugowanie języka polskiego z kościoła. To nie mogło się podobać parafjanom, bo było przeciwne ich pojęciu sprawiedliwości. Więc nie raz dawali to do zrozumienia ks. Swirskiemu, a w dni przypadające według dawnego podziału na nabożeństwo polskie, intonowali nieraz polskie pieśni religijne. Tak było i owej wspomnianej przez korespondenta „Viltis" niedzieli. Śpiewano, bo śpiewano, ale nikomu to w modłach nie przeszkadzało. Natomiast prawdziwą przeszkodą stał się sam proboszcz, który głośnym rozkazem zmusił śpiewających do zamilknięcia, przyczem, jak mię zapewniali świadkowie litwini, nie szczędził pogróżek i wymyślań.

Znam wymienionego w korespondencji „Viltis" „parobka polskiego" Matjaszkę z Grybosz i zaręczam, że zbyt on jest religijnym, i zanadto litwinem, ażeby dać się komu namówić do robienia awantur w kościele na rzecz polskości. Ale jest to człowiek przywiązany serdecznie do tradycji, więc zarazem i do języka polskiego w nabożeństwie, czego mu za złe żaden człowiek zdrowo myślący mieć nie powinien.

Nie będę przytaczał statystyki ludności parafji dubickiej. W danym razie jest to rzeczą całkiem zbyteczną. Mogę bowiem zaręczyć, na zasadzie własnych ścisłych spostrzeżeń, że przekonania i sympatje Matjaszki podzielają tu wszyscy prawie oprócz ciemniejszych indywiduów, którym—jak wiadomo—wszystko wmówić da się. Przeto i grunt tu dla agitacji szowinistycznych nie podatny wcale, a żadne usiłowania mącenia wód zgodnego dotychczas współżycia ludności, nie przyniosą pożądanych owoców, chociażby — za radą chrześcijańską „Viltis"—oddawano każdy raz „awanturników" modlących się po polsku w ręce policji.

Wandalin Szukiewicz.

= Kowno.

Rada miejska już wyasygnowała 14,600 rb. na roboty przygotowawcze do budowy wodociągów i kanalizacji. Główne roboty rozpoczną się na wiosnę 1914 r.

= Judrany, pow. rosieński.

Telegraf doniósł już przed kilku dniami o świętokradztwie, jakiego stała się widownią świątynia judrańska w nocy 6 (19) listopada.

Obecnie stwierdzono, że w liczbie ukradzionych z kościoła przedmiotów są trzy drogie paszki do komunikantów.

= Dyneburg (kor. wł.).

Nieoczekiwane powodzenie, jakiem cieszyła się śród naszej publiczności ostatnia wieczornica „Lutni", skłania komitet do urządzania częściej takich wieczornic. Następna więc zapowiedzianą jest na niedzielę. W wieczorze muzycznym, oprócz chóru i solistów, należących do składu T-wa, przyjmą też niektórzy zaproszeni amatorowie muzyki i śpiewu. Można więc mieć nadzieję, że i tym razem wieczornica „Lutni" uda się świetnie. Albowiem wstyd byłoby poprostu, aby przez jakieś osobiste niesnaski dopuścić do całkowitego upadku tej jedynej polskiej instytucji w mieście naszem, która, aczkolwiek jej zadania społeczne są bardzo skromne i rozwijać swą działalność może tylko w bardzo ciasnych granicach, zawsze jednak zdolną jest przyczyniać się do niejakiego zrzeszenia się naszej inteligencji, której właśnie tego bardzo byłoby potrzeba. **Az.**

Z Królestwa

× **Odjazd p. Skłodowskiej-Curie.** Po tygodniowym pobycie w Warszawie p. Skłodowska-Curie we czwartek wyjechała do Paryża. W myśl danego Warszawsk. Tow. Naukowemu przyrzeczenia, p. Curie obiecała powrócić niebawem i wogóle spędzać w Warszawie około 100 dni w roku, w celu prowadzenia pracowni radjograficznej.

× **Zniesienie konfiskaty.** Władze sądowe w Warszawie nie zatwierdziły konfiskaty Nr. 35 tygodnika humorystycznego „Muchy", zarządzonej przed trzema tygodniami przez warszawski komitet do spraw prasowych, który dopatrzył się w rysunku naczelnym obrazy jednego z wyższych dostojników państwowych.

× **Zamach na pociąg.** We środę około godz. 7 wiecz., między Jabłonną a Pragą na mławskiej linji kolei Nadwiślańskich dróżnik kolejowy krzykami wstrzymał dążący do Warszawy pociąg osobowy Nr. 12. Prowadzącemu pociąg konduktorowi dróżnik opowiedział następującą historję: W chwili, gdy dróżnik szedł wzdłuż plantu, napadło go kilku tajemniczych ludzi, którzy odebrawszy mu sygnałową lampkę i trąbkę, polecili zejść z plantu.

Tymczasem napastnicy zabrali się do odkręcania szyn. Dróżnikowi dzięki panującym ciemnościom udało się uciec i zaalarmować służbę pociągową przed grożącem niebezpieczeństwem.

Po zatrzymaniu pociągu obsługa pociągu obejrzała plant i istotnie stwierdzono, że trzy szyny zostały odkręcone od podkładów. Po naprawieniu tych uszkodzeń, z 40-minutowem opóźnieniem pociąg ruszył w dalszą drogę.

× **Kłopoty gminy marjawickiej.** Jako przyczynek do stwierdzenia szybko postępującego upadku marjawityzmu, już zaznaczonego w urzędowych sprawozdaniach władz administracyjnych, należy zaznaczyć zagrożenie sprzedażą przez licytację za długi jednej z posesji w Warszawie, należących do gminy marjawickiej. Ponieważ na posesji tej mieści się świątynia marjawicka, przeto w myśl prawa budynek ten wraz z zajmowanym pod nim gruntem ma być wyłączony z pod sprzedaży. Sprzedaży podlegać ma tylko dom dochodowy.

× Na kursy rolnicze. Karol hr. Raczyński, prezes Tow. Rolniczego częstochowskiego, ofiarował 40-morgowy folwarczek Zalesice celem urządzenia tam rocznych kursów rolniczych, oraz zobowiązał się udzielać zasiłek w sumie 500 rb. w ciągu 5 lat. Obywatele okoliczni zadeklarowali na tenże cel 800 rb.

Z za kordonu.

§ **Zatarg drukarski.** Redaktorzy dzienników krakowskich zażądali od zecerów kategorycznie złożenia odrzuconego przez nich komunikatu właścicieli drukarń w sprawie zatargu, wywołanego przez nowy cennik drukarski. Na odbytej konferencji zecerzy zgodzili się w końcu rzeczony komunikat wydrukować, o czem przedstawiciele ich zawiadomili redaktorów. Redakcje pism krakowskich były zdecydowane nie cofnąć się przed żadnemi konsekwencjami w imię wolności prasy, pogwałconej przez odmowę zecerów.

§ **Budowa kanałów.** Mimo zbliżającej się zimy, budowa kanału w Galicji postępuje stale. Roboty posunęły się pod sam Kraków. W samym Krakowie buduje się kolektor na lewym brzegu Wisły. Roboty około kanalizacji i obubrzeżnych bulwarów są już na ukończeniu.

§ **Upadek polskiego banku.** Od lat kilku w Katowicach istniejący bank pod firmą Koehler i Janiszewski, własność w ostatnim czasie d-ra Janiszewskiego, ogłosił w ubiegły poniedziałek upadłość. Liczni robotnicy polscy składali swe oszczędności w upadłym banku, zwabieni ogłoszeniami tej firmy w gazetach, obiecującej im 5 proc. od złożonych oszczędności. Ludzi takich, którzy teraz nieomal wszystko tracą, jest około 180. Upadek banku odbije się fatalnie na rozwoju ruchu narodowego na Śląsku pruskim.

Z Rosji.

** **Odznaczenie ks. Pranajtisa.** Pisma moskiewskie donoszą, że ks. Pranajtis przedstawiony został przez wojennego gubernatora obwodu Syr-Darjańskiego do honorowej nagrody za wybitne zasługi w charakterze kapelana wojskowego.

** **Historja wielkiej pożyczki rosyjskiej.** W „Wieczernieje Wremia" jeden z dostojników zaprzecza wiadomości, jakoby Kokowcow w 1906 r. przed zwołaniem Dumy zorganizował pożyczkę w wysokości 2 miljardów franków. W rzeczywistości pożyczkę zawarł hr. Witte, Kokowcow zaś pojechał tylko do Paryża i pożyczkę podpisał. Historja pożyczki jest tajemnicza. Pełnomocnik bankierów francuskich przyjechał w lutym 1906 r. do Petersburga. Wówczas hr. Witte mieszkał w Carskiem Siole, w pałacu Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza. W charakterze sportsmena hr. Witte przyjeżdżał do bankiera przez 5 dni z rzędu i odbywał z nim długie konferencje. Kokowcow dowiedział się o pożyczce dopiero w przeddzień wyjazdu swego do Paryża.

** **Zmiany administracyjne.** „Russk. Znamia" donosi, że naczelnik miasta Petersburga, Draczewskij, otrzyma stanowisko pomocnika namiestnika na Kaukazie. Na stanowisko naczelnika Petersburga najpoważniejszą jest kandydatura gubernatora grodzieńskiego, Szebeki.

** **Oddanie pod sąd 83 adwokatów.** W tych dniach zapadła uchwała sędziego śledczego Seredy w sprawie oddania pod sąd na mocy 279 art. ust. karnej 83 petersburskich adwokatów przysięgłych, którzy brali udział w ogólnem zgromadzeniu 23 października st. st., na którem powzięto znaną rezolucję w związku z procesem Bejlisa. Z pośród 110 uczestników zebrania uwolniono od odpowiedzialności 27 osób, które protestowały przeciwko rezolucji, lub uchyliły się od głosowania.

** **Proces „djabłów stepowych".** (P.) W procesie „djabłów stepowych" w Jekaterynodarze przyznali się do winy: Michanow do ośmiu napadów i szeregu zabójstw, Suprun do pięciu napadów, Belmas i Plus do czterech, Chodiaczyj i Basow do trzech, Didesko do dwóch. Są to główni uczestnicy bandy zbójeckiej. Wszyscy natomiast wypierają się zabójstwa rodziny kolonisty Gila.

** **Burza.** (P.). Burza w porcie Sewastopolskim uniosła na morze barkę rybacką. 5-ciu rybaków zginęło.

** **Nowe torpedowce.** (P.). W zakładach Putiłowskich w obecności wiceministra marynarki założono dwa torpedowce.

** **Powódź w Petersburgu.** (P.). Woda na Newie wzniosła się na 6 stóp i 5 cali ponad zwykły poziom. Niektóre niższe części Petersburga i okolicy zostały zalane wodą. Policja usuwa mieszkańców suteryn z domów na wyspach Krestowskiej i Kamiennej oraz na Łachcie. Zarządzono nadzwyczajne środki ratunkowe. Zginęło kilka barek.

Newa stanęło na całej długości w Petersburgu, mimo to postanowiono utrzymać żeglugę do 14 (27) stycznia przy pomocy specjalnego statku do łamania lodów.

W Oranienbaumie woda zalała część miasta. Miejscami woda przedostała się do mieszkań.

** **Delegacja czeczeńców.** (P.). Namiestnikowi w Tyflisie przedstawiała się deputacja starostów plemienia czeczeńców w celu wyrażenia wdzięczności za wytępienie band rozbójniczych, a w szczególności Zelim-chana, i prosiła o otwarcie w północnej części Kaukazu jaknajwiększej ilości szkół rosyjskich przemysłowych, gdyż przyjęcie ich do kultury rosyjskiej uczyni z nich dobrych obywateli państwa. Następnie proszono o zajęcie się sprawami duchownemi i w dowód szczególniejszego zaufania delegacja czeczeńców prosi o wprowadzenie wśród nich powinności wojskowj i utworzenie specjalnego pułku czeczeńców na wzór pułku Konnodagesteńskiego.

** **Niezwykłe umotywowanie.** Gubernator smoleński zabronił smoleńskiemu prywatnemu gimnazjum urządzić koncert na rzecz biednych uczniów, motywując odmowę tem, że instytucje prywatne nie powinny korzystać z ofiarności społeczeństwa.

** **Maks Linder.** Do Petersburga przybył popularny artysta kinematografu, Maks Linder. Na dworcu Warszawskim zgromadził się tak wielki tłum publiczności, że zawezwano policję z posterunków najbliższych do utrzymywania porządku. Publiczność owacyjnie powitała Lindera, panie zasypały go kwiatami. Przed dworcem stanęła cała armja fotografów zwyczajnych i kinematograficznych.

** **Odczyt Zamysłowskiego.** Onegdaj w sali zebrań szlacheckich poseł Zamysłowskij miał odczyt o sprawie Bejlisa. Sala była przepełniona. Treść odczytu nie zawierała nic nowego. Na zakończenie mówca wzywał do walki z przemocą żydowską. Akademiści wynieśli go na rękach na ulicę.

** **Wieczór futurystów.** Wieczory futurystów należą obecnie do najmodniejszych w Petersburgu. Sala jest zawsze przepełniona. Na ostatnim wieczorze, jak pisze „Riecz", bawiono się doskonale, wbrew intencjom futurystów. Wśród publiczności chodził futurysta, podobny do tatuowanego indjanina. Na jednym policzku miał narysowaną strzałę, na drugim kotwicę. Pierwszy przemawiał Władysław Majakowski, ubrany w pstry kostjum z żółtymi wypustkami. Następnie Aleksy Kruczenych przekonywał publiczność, że nieforemność jest ozdobą dobrze zbudowanej mowy, jak plwocina stanowi zdobę ulicy", że należy porozumiewać się z ludźmi według zasady amerykańskiej „czas to pieniądz", zamiast więc „nrawitsia"—„nra", „człowiek" — „czek" i t. p. należy pisać „biełyj łoszad'" zamiast „bielaja" dla uzyskania ekspresji. Wreszcie jeden z futurystów krytykował „skrobipiórków" Puszkina, Nadsona i innych, a wychwalał współczesnego Chlebnikowa, którego wiersze można doskonale czytać „tam i z powrotem". Chlebnikow, siedząc na estradzie, kłaniał się oklaskującej go publiczności.

Sprawa B. hr. Ronikiera.

Na posiedzeniu 22-em główną uwagę zwróciły zeznania red. „Kurjera Porannego" p. Kazimierza Ehrenberga, który wskazuje, że na podstawie informacji Winc. Iwanowskiego — kolega redakcyjny Dunin dowiedział się o niejakim Sawiczu, który w przeddzień morderstwa umknął z pokojów umeblowanych Zawadzkiego. Otrzymaliśmy wiadomości od korespondenta łódzkiego — mówił Ehrenberg — że Sawicz był nauczycielem szkoły Aleksandrowskiej, miał złą opinję, pił oraz okazywał skłonności do awantur. Przeniesiono go do Sosnowca, gdzie jednocześnie piastował urząd nauczyciela i urzędnika magistratu.

Przyjechawszy do Warszawy, był przez jakiś czas nauczycielem języka rosyjskiego w szkole Jeżewskiego.

Rodzice, którzy przychodzili do Sawicza w interesie swoich synów, oraz woźni stwierdzili, że w jego pokoju panował wstrętny brud, podłoga była zarzucona resztkami potraw oraz, że odwiedzały go podejrzane damy.

Podczas pobytu p. Jeżewskiego w redakcji, zapytałem go, czy uczniowie czegoś nie wiedzą. Jeżewski odpowiedział, że jeden z jego uczniów, Stefan Wawerek, mieszkał w pokojach Zawadzkiego, o czem dawniej właściciel szkoły nie wiedział.

Następnie p. Ehrenberg opowiadał o uczniu Bieńkowskim, który prosił, aby go nie wplątano do sprawy, gdyż mieszkał on również w pokojach umeblowanych.

Adwokaci stron obydwóch zadawali świadkowi szereg pytań dotyczących uczniów Wawerka i Bieńkowskiego.

Na posiedzeniu wczorajszem zeznawał dyrektor szkoły Jeżewski. Świadek zaznacza, że Sawicz był zaledwie dwa tygodnie nauczycielem w jego szkole; usunięto go po tym czasie.

Rozmowa z Bieńkowskim polegała na tem, że, Bieńkowski prosił, aby nie wspominać jego nazwiska, lęka się bowiem, aby powołaniem na świadka nie przeszkadzano mu w nauce.

Świadek zainteresował się faktem, że jego dwaj uczniowie byli przez rodziców ulokowani w pokojach umeblowanych, w miejscu, zgoła dla młodzieży nieodpowiedniem.

Adwokaci zadawali świadkowi szereg pytań dotyczących Sawicza oraz czasu pobytu wspomnianych uczniów w pokojach umeblowanych.

Zapytany Ronikier czy w pokojach umeblowanych spotykał tam uczniów odpowiedział, że nigdy.

Wiadomości polityczne.

O zajścia w Alzacji.

(P.). Wypowiadając w parlamencie swój stosunek do polityki w Alzacji i Lotaryngji, kanclerz oświadczył, że jego poglądy w sprawie konstytucji w tych krajach nie zmieniły się. Kanclerz był w zupełnej zgodzie z namiestnikiem co do nadania konstytucji tym prowincjom, w przekonaniu, że to nadanie dopiero ugruntuje wpływy niemieckie, gdy „wyrzekniemy się beznadziejnych usiłowań uczynienia z południowo-niemieckiej części państwa północnych Prus" i gdy „licząc się z narodowemi oraz bytowemi właściwościami tych prowincji, postaramy się o zjednoczenie ich z państwem" — „ustnie właśnie zarzucano, że przez tę politykę wytworzyła się niepomyślna sytuacja. Że zdarzają się fakty niepożądane, to jest zrozumiałe, bo niemożliwem było oczekiwać, by konstytucja, będąca poważnym krokiem ku wyrobieniu sobie samodzielności, przez kraje, które od wieków były niesamodzielne, rozdzierane przez dwie narodowości, mogła wejść w ład bytu tych krajów bez wstrząśnień. Bezwarunkowo jednak należy w podobnym wypadku okazać powściągliwość i cierpliwość". „Obecny moment jest poważny, nie dlatego, bym się obawiał o siebie, nie dlatego, że dziś będzie uchwalone zaproponowane wystąpienie przeciwko mej działalności, lecz dlatego, że grozi niebezpieczeństwo wytworzenia się głębokiej przepaści pomiędzy narodem i armją. Rządu pobocznego być nie może, istnieje tylko jeden, ten mianowicie, za który ja jestem odpowiedzialny wobec cesarza. Jeżeli tej odpowiedzialności nie będę umiał podołać, nie zobaczycie mnie więcej na tem miejscu. Przez najwyższe stanowisko była kategorycznie nakazana wszystkim osobom kompetentnym konieczność harmonijnego współdziałania władz wojskowych z cywilnemi. Za pomyłki poczynione w Saverne dana będzie satysfakcja, a zadaniem przyszłości będzie unikać podobnych ekscesów i przywrócić spokój na podstawie prawa i ustaw".

Po mowie kanclerza przemawiali przedstawiciele konserwatystów, socjalistów, Koła Polskiego i alzatczyków.

Podniecenie cokolwiek uspokojone ponownie rozpłomieniło się podczas głosowania. W głosowaniu imiennem przyjęta została formuła potępienia pod adresem kanclerza Rzeszy większością 293 przeciwko 54 gł. przy 4 niegłosujących.

Wynik głosowania przyjęty został przez parlament objawami głośnemi ogólnego zadowolenia.

Na sali posiedzeń panowało nadzwyczajne podniecenie, ponieważ *wystąpienie tak znacznej większości przeciwko rządowi jest pierwszym bezprzykładnym faktem w historji parlamentu niemieckiego.*

Wieczorem kanclerz wyjechał do Donau Eschingen w celu złożenia cesarzowi raportu; tamże wezwani zostali: namiestnik Alzacji i Lotaryngji, oraz komendant korpusu alzackiego.

***

(P.). W sferach politycznych nie przyjęto zbyt tragicznie uchwały parlamentu. Przypuszczają, że uchwała ta nie będzie miała najmniejszego wpływu na stanowisko kanclerza, który postąpi, jak mu będzie dogadzało: poda się do dymisji, lub pozostanie, co jednak w żadnym razie nie będzie wynikiem wpływów parlamentarnych. Jest ważną okolicznością, iż w łonie rządu niema żadnego rozdźwięku. Pogłoski o nieporozumieniu kanclerza z ministrem wojny są bezpodstawne.

Cesarz wydał reskrypt imienny do dowódcy alzackiego korpusu armji, by bezwłocznie przywrócona została harmonja stosunków między władzami cywilnemi i wojskowemi. Inne szczegóły sytuacji wyklarują się po audjencji kanclerza u cesarza.

***

Agencja Petersburska donosi, że cesarz Wilhelm w Donaueschingen wydał rozkaz przeprowadzenia garnizonu z Saverne.

Austrja i Włochy.

(P.) Na posiedzeniu parlamentu włoskiego, podczas obrad nad odpowiedzią na mowę tronową, republikanin Barcilai zaznaczył, że stosunki Włoch z Austrją przypominają gmach, będący w stanie ciągłej restauracji. Tenże mówca wyraził powątpiewanie co do harmonijnego współdziałania Włoch i Austrji w sprawach albańskich. Również republikanin Camondini przekonywał, że podczas ostatnich wyborów rząd wcale nie był bezstronnym. Wbrew przepisom prawa księża występowali w roli agitatorów. Następnie tenże mówca nalegał na przeprowadzenie prawa o rozwodach i na nadanie większej wagi ślubom cywilnym nad kościelnymi. Socjalista Riccoti protestował przeciwko ekspedycjom do Libji.

„Czas" o reformie wyborczej.

(P.) Konserwatywny „Czas" wyraża się, że sprawa reformy wyborczej w Galicji nie może być dłużej odwlekana, gdyż doszła do momentu takiego psychologicznego napięcia, iż dalsza zwłoka groziłaby nieobliczalnemi stratami.

Sprawy bałkańskie.

Wydana przez rząd rumuński „Księga zielona" stwierdza, że Danew, licząc na poparcie Rosji, nie słuchał rad Austrji, Niemiec i Włoch, aby porozumiał się z Rumunją. Gdy Rumunja po rokowaniach londyńskich chciała wystąpić czynnie przeciwko Bulgarji, minister Sazonow zagroził interwencją rosyjską; odradzały Rumunji tego kroku z obawy wojny światowej Austrja i Niemcy. Dopiero druga wojna bałkańska zmieniła sytuację.

„Narodni Prawa" ogłasza tekst depeszy Danewa z d. 1 (14) lipca do posła petersburskiego Bobczewa z błaganiem Rosji o pomoc przeciw Rumunji i Turcji, które wkroczyły do Bułgarji. Z treści depeszy widać, że Danew liczył na interwencję Rosji.

***

Serbskie „Biuro prasowe" zaprzecza wiadomościom, podanym przez gazety, jakoby między Rosją i Serbją istniała umowa — jako też pogłoskom, że traktat serbsko-bułgarski był spisany w trzech egzemplarzach.

Oświadczenie Grey'a.

(P.) Na wiecu liberałów w Bradford Grey oświadczył, że horyzont polityki zagranicznej coraz bardziej się będzie wyjaśniał aż do stałej pogody. Co do sprawy home-rule'u, to aby sprawę tę pomyślnie załatwić, niezbędna jest dobra wola obu stron. Rząd dołoży wszystkich wysiłków, by sprawa ta rozstrzygnięta została na drodze pokojowej, ale... są granice, poza które rząd nie wykroczy.

Z Turcji.

(P.) W dalszym ciągu po Konstantynopolu krążą pogłoski o dymisji gabinetu. W liczbie kandydatów na stanowisko w. wezyra największe szanse mają Izzet-pasza (minister wojny) i Chakki-pasza (ambasador turecki w Londynie).

Sprawy emigracyjne.

(P.) Do parlamentu amerykańskiego wniesiono powtórnie bill o imigrantach, podług którego imigrant musi umieć pisać, czytać i choć cokolwiek znać angielski. Przeciwko billowi protestują żydzi, uważając, że bill ten jest zbyt surowy dla imigrantów.

Budżet Stanów Zjednoczonych.

(P). Podług przedstawionego kongresowi sprawozdania z operacji budżetowych za lata 1912 i 1913, suma ogólnych wpływów do kasy skarbu wyniosła 747,512,000 dolarów, zaś suma wydatków 748,704,000 dol., z czego wydano 41,740,000 na budowę kanału Panamskiego. Bieżący rok budżetowy 1913—14 przewiduje dochody zwyczajne w sumie 736 miljonów dol., a wydatki w sumie 701,900,000 dol. Dalsze wydatki na budowę kanału Panamskiego wyniosą około 41 miljonów, wobec czego wytworzy się niedobór 6,900,000 dolarów.

Sprawy induskie.

(P.) W Kalkucie odbył się wielki wiec protestu przeciwko represjom nad indusami w Afryce południowej. Prezydował na wiecu tym maharadża Burdwan. Jeden z arystokratów induskich, mahometanin, zaznaczył, że okrutne postępowanie z bezbronnymi indusami w Afryce południowej zadaje cios ciężki całemu cywilizowanemu światu. Jeden z przywódców induskich rzucił pytanie: czy Anglja istotnie pozwoli, by najlojalniejszych poddanych Indji pożarły wilki afrykańskie? Inny mówca zapytał: zali dekret z 1858 r. o prawach indusów, jako obywateli imperjum, ogłoszony był tylko po to, by mu urągał rząd boerski?

Wynalazcy!

Osiągniecie znaczną oszczędność i doskonałe rezultaty, jeżeli polecicie office des Inventions Duvinage, — Brüssel-Paris zatwierdzenie i sprzedaż swoich patentów. 54811

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dnia 22 b. m. (5 grudnia).

(T. A. P.)

Przewodniczy Rodzianko. Na porządku dziennym obrady nad

regulaminem Dumy.

Dyskutowano nad par. 62, który mówi, że w przedmiocie nadania kierunku sprawie wniesionej wygłoszone być mają dwa przemówienia *za* i dwa *przeciw*, przyczem przemówienia ograniczone są do 10 minut.

Jefremow, Szingarew, Kierenskij i *Pietrowskij* oponują przeciwko ograniczeniu przemówień do 10 minut.

Skoropadskij, Horodiłow i *Tarasow* popierają to ograniczenie, które uchwalono 128 gł. przeciwko 95.

Szereg artykułów projektu regulaminu przyjmuje Duma w redakcji komisji. Przy głosowaniu nad artykułem o skierowywaniu projektów zwracanych z Rady Państwa, daje się zauważyć brak quorum.

Po przerwie Duma przyjmuje dalszy szereg artykułów regulaminu, poczem przechodzi do rozważania

nagłej interpelacji pod adresem ministra spraw wewnętrznych z powodu prześladowania zawodowych związków robotniczych.

Chaustow, wskazując z jednej strony na wypadki samowolnego zamykania, a z drugiej odmawiania registracji związków zawodowych, oświadcza, że policja stawia tym organizacjom nielegalne żądania, dokonuje niczem nie uzasadnione rewizje i aresztowania. Głosując w tej sprawie Duma dowiedzie, czy administracja ma przestrzegać prawa i wówczas gdy sprawa dotyczy robotników.

Kuźmin oświadcza się przeciwko nagłości, podkreślając, iż zgłaszanie interpelacji jest wielkiem prawem przedstawicielstwa narodowego, którego nie trzeba nadużywać, rozmieniając go na drobiazgi nieuzasadnionych interpelacji. W tym samym duchu przemawia *Nowicki*j. Za nagłością przemawia w imieniu kadetów *Aleksandrow*, mówiąc, że sprawa ta dotyczy zasadniczych praw obywatelskich.

W głosowaniu nagłość interpelacji została odrzucona 123 głosami przeciwko 81.

Następnie poddany zostaje pod głosowanie wniosek wyznaczenia komisji interpelacyjnej dwutygodniowego terminu dla przedstawienia Dumie referatu. Wniosek ten zostaje odrzucony większością 118 głosów przeciwko 74.

Następnie Duma przyjmuje wniosek październikowców o wyznaczenie komisji finansowej trzechdniowego terminu dla opracowania referatu do art. 8-go projektu polepszenia ziemskich i miejskich finansów. Artykuł ten przewiduje 5 prc. od dochodów od nieruchomości w miastach i miasteczkach, z wyjątkiem Królestwa Polskiego.

Wybór wiceprezesa Dumy odłożono do wtorku.

Następne posiedzenie wieczorem.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Aresztowani zostali ponownie p. Michał Łęski i ks. Miłaszewski (entreflet).

W Szawlach wymordowana została rodzina żydowska (tel.).

Hr. Stadnicka ofiarowała 50,000 rb. na izby rzemieślnicze św. Antoniego (telegr.).

Podobno rektorem Akademji duchownej będzie mianowany ks. Radziszewski (wiad. bież.).

W Rewlu silna burza (tel.).

Oddano pod sąd 83 adwokatów petersburskich w związku ze sprawą Bejlisa (z Rosji).

Duma państwowa obradowała nad regulaminem dumskim i odrzuciła interpelację o związkach zawodowych. Na posiedzeniu wieczornem omawiano nadużycia wyborcze do czwartej Dumy (parlament).

Cesarz Wilhelm rozkazał przenieść garnizon z Saverne (wiad. pol.).

Parlament niemiecki uchwalił votum nieufności kanclerzowi nie bywałą dotąd większością głosów (wiad. pol.).

Rząd rosyjski ogłasza komunikat w sprawie stosunku wzajemnego Rosji i Bułgarji (art. os.).

Gen. von Sanders otrzymał oficjalnie dowództwo pierwszego korpusu armji tureckiej (tel.).

Poincaré powierzył Dupuy utworzenie gabinetu (art. wstęp.).

Na morzu Czarnem zatonęło 5 rybaków (z Rosji).

Przewidywana jest dymisja gabinetu tureckiego (wiad. pol.).

POSIEDZENIE WIECZORNE DUMY PAŃSTWOWEJ z 22 b. m. (5 grudnia).

Przewodniczą kolejno Rodzianko i Konowałow. Na porządku dziennym wyjaśnienie ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie nieprawidłowości przy

wyborach do czwartej Dumy.

Wiceminister spraw wewnętrznych *Zolotarew* zwraca uwagę, że z obecnego aktu oskarżenia przeciwko rządowi o nadużycia wyborcze Duma do interpelacji wciągnęła tylko 35 wypadków cząstkowego pogwałcenia prawa. Ponieważ nadto Duma uznała ważność wyborów swoich członków, oczywistem więc jest, że pogłoski o rządowej kampanji wyborczej były nieuzasadnione.

Wiceminister szczegółowo wyłuszczył wszystkie 35 punktów interpelacji i wyjaśniwszy faktyczne dane skonstatował, że z pośród 35 wypadków nielegalnej działalności administracji tylko w 6-ciu wypadkach zostało dowiedzione nielegalne postępowanie a między innymi nie zawiadomienie we właściwym czasie przez gubernatora grodzieńskiego o wyznaczonym terminie wyborów w jednym z powiatów.

Następnie wyjaśnienie składał wiceminister sprawiedliwości.

(D. N.).

Odrzucenie wniosku rozwiązania Dumy. „Wiecz. Wremia" pisze: Jak dalece, poważne były pogłoski o rozwiązaniu Dumy dowodzi to, że sprawa ta rozważana była na prywatnem ostatniem posiedzeniu Rady ministrów. Przy wymianie zdań prawie wszyscy ministrowie uznali za rzecz niepożądaną rozwiązanie Dumy. Zapewniają, że prezes Rady ministrów wprost oświadczył: „Jeżeli postawiona będzie kwestja rozwiązania Dumy, podam się do dymisji". Przeciwko rozwiązaniu oświadczył się nawet nadprokurator synodu, Sabler. Osoby, które o tem informują, różnią się co do źródła wniosku o rozwiązaniu Dumy. Według jednych pogłoski te przywieźli z południa niektórzy ministrowie. Inni zaś twierdzą, że powstały one w Petersburgu.

W komisji kolejowej. Komisja kolejowa rozpatrywała projekt elektryfikacji dystansów podmiejskich kolei Bałtyckiej i Warszawskiej. Referował Bublikow, zwracając uwagę, iż przedewszystkiem należy oba dworce przenieść do centrum miasta. Przedstawiciel min. komunikacji oświadczył, że wywoła to potrzebę dodatkowego asygnowania 15 mil. rubli.

W dyskusji uczestniczyli, popierając referenta, posłowie Henryk Święcicki i Niekrasow, przeciwko występował Demczenko. Dyskusji nie ukończono.

W komisji budżetowej. W komisji budżetowej w dyskusji nad preliminarzem wydz. straży pogranicznej Szyngariew poruszył sprawy emigracji i zaproponował, aby oprócz ułatwień dla robotników, przechodzących granicę dla pracy zarobkowej, wyrazić życzenie, aby władze rosyjskie zagranicą okazywały opiekę robotnikom. Komisja dezyderat ten uchwaliła. W czasie dyskusji wyjaśniło się, iż do Ameryki emigruje do 200,000 robotników z państwa, którzy przesyłają oszczędności około 140 milj. rubli rocznie.

Komisja przyjęła również dezyderat Markowa (2) o zakazie nielegalnej imigracji do Rosji, skierowany przeciw robotnikom chińskim na Syberji. Opozycja przeciw temu dezyderatowi protestowała.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 22 b. m. (5 grudnia).

WYMORDOWANIE RODZINY ŻYDOWSKIEJ.

Kowno. (P.). W Szawlach zabita zo-

stała w celach grabieży rodzina żyda Goldberga, a mianowicie Goldberg, jego żona dwóch synów, dwie służące i lokaier. Złoczyńcy przedostali się w nocy przez okno wyłamawszy okiennice.

HOJNY DAR.

Warszawa. (Wł.). Hr. Michałowa Stadnicka ofiarowała 50,000 rb. na izby rzemieślnicze św. Antoniego, założone przez ks. Toporskiego. Wczoraj nastąpiło poświęcenie nowej siedziby przez ks. arcybiskupa. Hr. Stadnicka uprzednio dała na instytucję 21,000.

BURZA.

Rewel. (P.). Burza poczyniła wielkie spustoszenia w porcie. Woda zalała ambary. Uszkodzony został most, rozbite jachty motorowe i łodzie rybackie. W Jekaterynentalu woda uszkodziła wybrzeże.

SEJM GALICYJSKI.

Lwów. (Wł.). Otwarcie sesji sejmu galicyjskiego nastąpiło dziś w południe. Namiestnik Korytowski wygłosił długą mowę.

Przed południem odbywały się jeszcze narady klubów sejmowych. Klub sejmowy ludowców wybrał na prezesa — zamiast Stapińskiego — posła Witosa, a na wiceprezesów: Bojkę i Białego.

Śród posłów panuje nastrój optymistyczny. Prezydja klubów polskich obradowały do północy. Uchwalono stosunek przedstawicieli stronnictw w sejmowej komisji reformy wyborczej, tudzież domagano się zarezerwowania przynajmniej trzech tygodni, zamiast proponowanych pierwiastkowo 5 dni, dla prac komisji i zwołania sejmu w styczniu.

Deputacja nauczycieli ludowych przedstawiła wszystkim klubom sejmowym smutne położenie nauczycielstwa ludowego. Namiestnik, marszałek krajowy, tudzież prezesi klubów przyrzekli deputacji uwzględnić jej postulaty.

AUDJENCJA.

Liwadja. (P.). Jego Cesarskiej Mości mieli szczęście przedstawić się burmistrze i starości gub. taurydzkiej w liczbie 80 osób, którzy przybyli do pałacu pod przewodnictwem gub. taurydzkiego kamerjunkra Lawrynowskiego.

ZJAZD PSZCZELARZY.

Praga. (P.). Następny zjazd pszczelarzy odbędzie się w Pradze we wrześniu 1914 r.

PROCES „DJABŁÓW STEPOWYCH".

Jekatierynodar. (P.). Przed przystąpieniem do badania świadków, świadek Apobadze oświadczył, że uważa siebie za poszkodowanego chociaż tego w akcie oskarżenia niema. Nieoczekiwanie podsądny Plut przyznaje się do ograbienia świadka z 300 rb. Prokurator sporządza protokół o nowej sprawie. Pierwszy badany jest naczelnik oddziału śledczego, który opowiada w jaki sposób przy pomocy Swietuchy wpadł na bandę rozbójniczą.

Z PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Berlin. (Wł.). Cała prasa komentuje dzisiaj przebieg wczorajszego posiedzenia parlamentu. Powszechnie panuje przekonanie, że kanclerz nie ustąpi ze stanowiska, pomimo otrzymania votum nieufności. Natomiast przeważa zdanie, że namiestnik Alzacji poda się do dymisji w ciągu kilku miesięcy i że dowodzący korpusem alzackim generał Deimling przeniesiony będzie na inne stanowisko.

Wiedeń. (Wł.). Do „Neues Wiener Journal" donoszą z Berlina, jakoby kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg, zwrócił się telegraficznie jeszcze wczoraj wieczorem do bawiącego w Donaueschingen cesarza Wilhelma z prośbą o dymisję, ale decyzja cesarza jeszcze nie zapadła. Koła polityczne przypuszczają, że cesarz dymisji kanclerza teraz nie przyjmie, nie mniej jednak dni kanclerza są już policzone. Jako następcę Bethmanna - Hollwega wymieniają obecnego ambasadora w Londynie, ks. Lichnowskiego.

BEZPRAWIE.

Insterburg. (Wł.). Pewien wójt okoliczny zażądał od listonosza, aby mu dał adresy mieszkańców, prenumerujących dzienniki wrogie rządowi. Gdy listonosz odmówił, udał się wprost na pocztę, gdzie oświadczył, że działa z polecenia landrata. Sprawa ta wywołała wielkie wzburzenie i odbije się niewątpliwie głośnem echem w parlamencie.

EDYKT PAPIESKI.

Rzym. (Wł.). Spodziewane jest ogłoszenie wkrótce edyktu papieskiego, stwierdzającego ponownie, że Stolica Apostolska nie może być zależna od jakiegokolwiek rządu.

WYPRAWA W GŁĄB AFRYKI.

Paryż. (Wł.). Niebawem ma opuścić kraj Wadai silna wyprawa wojskowa celem zajęcia północnego terytorjum Borku.

MOWA GREY'A.

Londyn. (Wł.). Minister spraw zagranicznych Grey wygłosił na zebraniu liberałów mowę o położeniu wewnętrznem. Mówiąc o home-rulu stwierdził, że istnieje wprawdzie niebezpieczeństwo wojny domowej, że jednak rząd ma nadzieję, iż przy dobrych chęciach z obu stron uda się zatarg załagodzić.

Z LOTNICTWA.

Sofja. (P.). Lotnik Vedrines wyruszył do Konstantynopola. Przy odlocie obecna była królowa Eleonora i następca tronu.

IRADE SUŁTANA O NOMINACJI GEN. VON SANDERSA.

Konstantynopol. (P.). Ogłoszono Irade sułtana, na mocy którego generał armji niemieckiej von Sanders mianowany zostaje komendantem pierwszego korpusu armji, członkiem naczelnej rady wojennej i naczelnikiem niemieckiej misji wojskowej. Gen. Sanders otrzymuje tytuł generała dywizji armji tureckiej.

PRZYGOTOWYWANIE POWSTANIA.

Tokio. (P.). Tubylcy na Formozie dokonali napadu na urząd policyjny w mieście Taiciu. Zabity został oficer policyjny a ciężko ranni dwaj policjanci. Z pośród tubylców zabito dwóch. Napad pozostaje w związku z przygotowywanem powstaniem.

INSTRUKTORZY JAPOŃSCY.

Tokio. (P.). Z powodu wiadomości z Pekinu o zamiarze Chin zawezwania japońskich instruktorów dla reorganizacji wojsk chińskich w Mandżurji, w japońskiem ministerjum oświadczają, że oficjalnej propozycji rząd chiński dotychczas nie uczynił.

HANDLARZE KOBIETAMI.

Nowy Jork. (Wł.). Aresztowano tu bandę młodych handlarzy kobietami, którzy polowali na dziewczęta w teatrach, salach koncertowych, balowych i t. d., zastrzykiwali upatrywanym w ramię morfinę, a następnie uwozili oszołomione do domów rozpusty. Bandę aresztowano w chwili, gdy chciała w ten sposób uprowadzić młodą mężatkę.

Na szerokim świecie.

Aresztowanie Pankhurstowej. (P.). Pomimo różnych wybiegów sufrażystek, przywódczyni ich Pankhurstowa została w Plimouth aresztowana w chwili, gdy wysiadała na ląd, po powrocie z Ameryki.

Vedrines w Bułgarji. (P.). Car Ferdynand wraz z następcą tronu odwiedził aerodrom w Sofji, gdzie im przedstawiony został lotnik francuski Vedrines, który przyleciał przez Białogród z Paryża. Vedrines zamierza lecieć do Konstantynopola.

Inspekcja morska. (P.). Na specjalnym kongresie morskim w Londynie będzie rozpatrywana sprawa wprowadzenia specjalnej inspekcji nad ruchem gór lodowych w północnej części oceanu Atlantyckiego.

Strzelanie do aeroplanów. (P.). Na wyspie Whight dokonano pomyślnych prób z nowem działem, przeznaczonem do strzelania do aeroplanów. Za cel służyły olbrzymie latawce, które wzniosły się na wysokość 3 tysiący metrów.

Konferencja cukrownicza. (P.). W czwartek, w Brukseli, rozpoczęły się obrady międzynarodowego kongresu cukrowniczego.

Orkan. Z Trjestu donoszą, że szalał tam olbrzymi orkan, który wyrządził wielkie spustoszeine.

Jeszcze 300 rb.

Nadszedł czas dorocznej troski naszej o losy ubogiej, a pilnej młodzieży, która garnie się do szkół, a niema dostatecznych funduszów na opłatę wpisowego.

Do wydziału ofiar „Kurjera" zgłaszają się wciąż strapieni rodzice z prośbą o zapomogę, a próśb tych, zasługujących na uwzględnienie jest jeszcze na sumę rb. 300.

Sprawę więc ofiar na wpisy polecamy gorąco sercu dobroczynnych czytelników, ufając, że uboga młodzież nasza nie znajdzie się z powodu braku funduszów w niemożności korzystania z nauki.

OFIARY

złożone w 'Administracji „Kurjera Litewskiego".

Na Dom Serca Jezusa. Z powodu jubileuszu bezimiennie 5 rb.

Na naukę języka polskiego. Edward Makarski 1 rb., zamiast depeszy na ślub Stefana Jankowskiego z Amelją Kiborttówną.

Na powodzian. A. Gierkowicz 5 rb.; M. i A. Brynkowie, ku uczczeniu pamięci brata Stanisława Kiersnowskiego bilet 100 rb. 4 proc. fanty państw. z kuponami — 95 rb. 71 kop.; Bezimiennie 5 rb.

Na „Powśc. i Pracę". Tekla Okuliczowa 1 rb., zamiast depeszy na ślub Szymona Meysztowicza z Marją Mierzkowską.

Na schronisko nauczycielek. Wanda M. 1 rb.

Na wpisy. Wanda M. 1 rb.; od „chcących chcieć" 3 rb.; Restytut Sumorok 3 rz., ku uczczeniu ś. p. Zenonowej Cywińskiej.

Na zakład nieuleczal. ks. Czerniawskiego. Ku uczczeniu ś. p. Marji Zenonowej Cywińskiej X. Fr. W. i X. J. E. 10 rb.

Od W.: **dla staruszków nieszczęśliwych** 4 rb., **na powodzian** 4 rb., **na wpisy** 4 rb., **na naukę języka polskiego** 4 rb., **dla St. K.** 4 rb.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 22 XI 1913 r.

Nastrój dla walorów państwowych stały, dywidendowych mocny, premjówek również.

Londyn 3 mies. —.—czekl.	95.20
Berlin 3 mies. —.— czekl	46.43
Paryż 3 mies. —.— czekl	37.61
4% Renta państwowa	92.7/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	103.3/8
5% „ „ „ II „ „	103.3/8
4% „ „ 1909 r. „	105—
5½% „ ros. państw. 1905 r. „	94—
5% „ „ „ 1906 r. „	102.3/4
4½% „ „ „ 1909 r. „	98¼
4% Listy zastawne b. szlach „	88½
5% „ „ „ „ „	90½
5% premjówka I em. 1864 r. „	526.½
5% „ II „ 1866 r. „	389.—
5% „ III „ (szlachecka).	333.—
3½% listy zast. b. szlacheckiego kup.	82.¾
4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego —, Kijowskiego — Moskiewskiego	89¾.
4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 85—, Kijowskiego 82¾, Moskiewskiego 84¾, Połtawskiego 81½, Tulskiego 85¾, Charkowskiego 81½.	
Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 667—, Wileńskiego 606, Dońskiego — , Kijowskiego — , Moskiewskiego — —, Połtawskiego 586—, Tulskiego — —, Charkowskiego 428—.	
Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow-Bakuńskiego 714—, br. Nobel (udziały) 19600 br. Nobel (akcje) 1020—, zakł. Malcowskich 275½, zakl. Putiłowskich 134—, Leńskiego Tow kopalni złota 420—, ros. Tow. kopalni złota 69½.	
5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85.—	

CENY ZBOŻA.

WILNO, 22 listopada.

Zakłady przemysłowe, składy towarowe i podjazdówka hr. A. Tyszkiewicza.

	za pud w kop.
Żyto miejscowe furmankowe	— —
Żyto miejscowe wagonowe	93— 96
Żyto rosyjskie	95—100
Owies miejscowy	80— 85
Owies rosyjski	85— 90
Jęczmień miejscowy	80— 85
Jęczmień rosyjski	85— 90
Otręby żytnie	60
Otręby pszenne	65— 68
Otręby jęczmienne	65
Groch miejscowy	80— 90
Groch rosyjski	90— 95
Groch Wiktorja	105—115
Fasola biała	140—150
Fasola żółta	160—165
Gryka	100
Sól	30— 40
Siano	45— 50
Słoma	25— 30

Rynek Stefański.

Kartofle za beczkę	850—875
Kartoflę za ośminę	115—120
Buraki	— —
Brukiew	— —
Marchew	— —
Kapusta za kopę	200—300
Kapusta za pud	30— 40
Jaja za dziesiątek	40
Śmietana za kwartę	38— 40

Dostarczono na targ dn. 19, 20 i 21 bieżącego miesiąca.

Krów	21
Cieląt	281
Kóz	—
Owiec	45
Świń	304

płacono za pud.

Żywe wieprze	do 800
Bite wieprze	do 780

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 22 XI (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	spok.	191¼
„ „ „ dalszy	„	198¾
Żyto na termin bliższy	„	159½
„ „ „ dalszy	„	164—
Owies na termin bliższy	„	—
„ „ „ dalszy	„	159—
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		133—136

Lipawa, 22 XI (w kop. za pud).

Pszenica samarska	słabe	—100
Żyto	„	—102
Owies biały zwyczajny	„	— 76
„ czarny	„	— 53
Siemię lniane stepowe. 84½ %	—	—
„ konopne gumienne	—	—
Otręby pszenne	—	— 59
Gryka	—	—

Petersburg, 22 XI Kałasznikow. (w k. za pud.)

Pszenica rosyjska 130 zoł.	spok.	—
Żyto 113/122	„	— 85
Owies zamoskiewny „pierwor"	„	82— 92
„ „ wyborowy	„	78— 81
„ „ zwyczajny	„	75— 77
Otręby pszenne	„	— 62
Mąka pszen. wol. „krup." 1 g.	„	245—255
„ „ „ „pierw." 1 g.	„	—220
„ „ rostowska № 0	„	—235
„ „ „ № 1	„	220—230

TOW. AKC. BRACIA JABŁKOWSCY WARSZAWA. BRAGKA-23

DOM TOWAROWO-KONFEKCYJNY

ZAWIADAMIAJĄ O NADEJŚCIU DO WSZYSTKICH DZIAŁÓW MAGAZYNU WIELKIEGO WYBORU NOWOŚCI NA PIĘKNE I PRAKTYCZNE

PODARKI GWIAZDKOWE

CENY OKAZYJNE.

SPECJALNY KATALOG GWIAZDKOWY WYSYŁAMY NA KAŻDE ŻĄDANI E.

WYSYŁKA PRÓB, KATALOGÓW I ZLECEŃ PONAD 12 Rb. — BEZPŁATNA.

63878

TARTACZNE MATERJAŁY

wszelkiego rodzaju kupuje T-wo Handlu Drzewem Henryk Olszewski i S-ka, Warszawa, Dzika 51.

Możemy przyjąć dzierżawę tartaku. 64407

Wydawnictwa GEBETHNERA I WOLFFA.

WYDANIE ZUPEŁNE PISM

ELIZY ORZESZKOWEJ

Serja I. POWIEŚCI LUDOWE I SZLACHECKIE.

TOM I. Eliza Orzeszkowa przez Aurelego Drogoszewskiego.—Obrazek z lat głodowych.—Za doliną róż.—Echo.—Niziny. Tadeusz.—Cień.—W zimowy wieczór. TOM II i III. Nad Niemnem. TOM IV. Dzurdziowie. — Cham. TOM V. Anastazja. — Bene nati.

Cena serji I:

W wydaniu wytwornem:
Tom I rb. 1.50, t. II i III rb. 2.50, t. IV rb. 1.50, t. V rb. 1.25
W pr. „ 2.—, „ „ „ 3.50, „ „ „ 2.— „ „ „ 1.75
W wydaniu popularnem:
Tom I rb. 1.—, t. II i III rb. 1.50, t. IV rb. 1.—, t. V k. 75
W opr. „ 2.25, „ „ „ 2.—, „ „ „ 1.25, „ „rb. 1.—

Serja II. POWIEŚCI ŻYDOWSKIE.

TOM VI i VII Eli Makower. TOM VIII Meir Ezefowicz. TOM IX O żydach i kwestji żydowskiej. — Silny Samson. — Daj kwiatek.—Gedali. — Ogniwa. — O nacjonalizmie żydowskim.

Cena serji II.

W wydaniu wytwornem:
Tom VI i VII rb. 2.50, tom VIII rb. 1.35, tom IX rb. 1.25
W opr. „ „ „ 3.50, „ „ „ 1.85, „ „ „ 1.75
W wydaniu popularnem:
Tom VI i VII rb. 1.50, tom VIII kop. 90, tom IX kop. 75
W opr. „ „ „ 2.—, „ „ rb. 1.15, „ „ rb. 1.—

Serja III. POWIEŚCI KOBIECE I RODZINNE.

TOM X Początek powieści.— Rozstjne drogi.— Syn stolarza. — Ostatnia miłość. TOM XI Na prowincji. TOM XII Wkiatce. — Z życia realisty. TOM XIII i XIV Pan Graba.

Cena serji III:

W wydaniu wytwornem:
Tom X, XI i XII po rb. 1.50 — — w oprawie po rb 2.—
Tom XIII i XIV „ 2.40 — — „ 3.40
W wydaniu popularnem:
Tom X, XI i XII po rb. 1.— — — oprawie po rb. 1.25
Tom XIII i XIV „ 1.80 — — „ „ 2.80

Dalsza serja w druku.

64435 *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

BARDZO DUŻO OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE PARYSKICH PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

D-ra KOWENA

(Dr. CAUVIH)

Oczyszczają krew i regulują czynności kiszek. Zawsze przynoszą ulgę.

Pigułki KOWENA

są do nabycia we wszystkich aptekach i w PARYŻU, Fg. St. Denis 147.

61502

Węgiel drzewny fabryki gazowej wyróżnia się taniością i wyborowym gatunkiem, ponieważ jest lekki i nie dający dymu. Sprzedaż w czysto opakowanych woreczkach papierowych po 10 i 20 kop. zawsze. Fabryka gazowa Manežna 5, około Ś-to Jerskiego skweru. Detaliczna sprzedaż, jak i wpierw od g. 10 do 12 codziennie, oprócz dni świątecznych.

„MATERNITÉ"

PRYWATNY ZAKŁAD

Akuszeryjno-ginekologiczny

Doktorów:

Z. Endelmana O. Goldberga
J. Siaskiego S. Janczewskiego

w Warszawie, ul. Boduena № 5.

Opłata dzienna od 2½ do 8 rub. Informacyj udziela Zarząd.

64388

59912

Z powodu niespodziewanych okoliczności do sprzedania zaraz

handel win i gastronomiczny

egzystujący w Mińsku 33 lata w tym samym domu na pryncypalnej ulicy w najlepszym punkcie. Odstępuje się tylko chrześcijanom na dogodnych warunkach. Adres: T. Staroniewicz, Mińsk gub. Podgórny zauł. dom własny. 64135

J. KARELICKI

62052

WILNO,

SKŁAD FUTER

ul. Niemiecka № 21, dom Żuka (wejście od ulicy), telef. 14-18.

Duży wybór towarów futrzanych syberyjskich i amerykańskich.

CENY BARDZO UMIARKOWANE.

Sprawy rozwodowe prowadzę we wszystkich konsystorzach, rady i starania o usynowienie, uprawnienie i przypisanie się do szlachectwa, redagowanie próśb na Najwyższe Imię **R. N. Mozes,** ul. Zawalna № 4 m. 16, drugi dom od rogu ul. Nowej. Od 30 września róg ul. Jarosławskiej i Kazańskiej № 1 m. 7. 62276

TLENOL

DO ZĘBÓW

KREM-PROSZEK-ELIKSIR

60448

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Maszyny do pisania

„Ideał Standart"

z zupełnie wyraźnym

alfabetem.

Główna reprezentacja i skład fabryczny

Towarzystwo Handlowe

„Sakso-Turyngja",

WILNO,

Ostróbramska 20.

54542

Inspekcje lasów z gwarancją podniesienia dochodów, **urządzenie** lasów, **szacowanie** majątków przy kupnie, sprzedaży i podziale, **szacowanie i sprzedaż** poręb, **szacowanie** majątków leśnych w Rosji poleca

b. Nadleśniczy lasów Mohylowskich J. O-go Księcia Lubomirskiego

Stanisław Rago

BIURO LEŚNE

inspekcyjno-szacunkowe

Wilno, Aleksandrowski bulwar 6, telef. 15-86.

Pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży lasów i majątków. Różnych obszarów majątki w Rosji **już oszacowane. Szacunek gwarantowany.** Referencje J. W-ych Panów: Hr. Jerzego Czapskiego, m. Przyłuki p. Mińsk gb., Ludwika Uniechowskiego z Maripola, Mińsk gb., hotel Garni, Michała Wołłowicza, Mińsk gb. Skobelewska 11, i innych osobistości wybitnych. 57463

PROSIMY

CHORYCH, którym do tej pory zalecano nieprzyjemny w smaku roztwór Jodu lub Jodku, aby, za zezwoleniem swoich lekarzy, wypróbowali powszechnie uznany za granicą za najskuteczniejszy i najprzyjemniejszy w użyciu środek

„Kapsułki Joduratowe"

COUTURIEUX.

Skład główny: **Prużan, Ś-to Jerska 15.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Biuro Jasińskiej Warszawa, Włodzimierska 19. Nauczyciel-wychowawca, matura krajowa, sporty, świetne rekomendacje; nauczycielka poznanianka, muzyka; wychowawczyni niemowląt, chlubne rekomendacje; freblanka—krawieczyzna, 4-letnie świadectwo. 66452

Doświadczona nauczycielka z patentem 8 kl. gimnazjum, posiadająca dobrze język francuski i muzykę, poszukuje lekcji w godzinach poobiednich. Oferty piśmienne: Biuro Metzl i S-ka, dla „E. S."

Student uniwersytetu poszukuje kondycji lub jakiejkolwiek pracy biurowej. Zgłoszenia do administracji pod literami W. S.

Stowarzyszenie studentów z Rosji N. J. Pirogowa, Berlin-Fridriks 134, zawiadamia studentów rodaków mających zamiar kształcić się w Berlinie, że Stowarzyszenie posiada biuro informacyjne, tłomaczy papiery we wszystkich językach, poleca tłomaczy, korepetytorów, przewodników do profesorów i po Berlinie. Przy Stowarzyszeniu egzystuje bibljoteka, klub, czytelnia i studencka restauracja. Godziny przyjęć od 9 — 11 g. wieczorem. Zarząd.

UDZIELAM LEKCJI

Angielskiego języka.

Ukończ. śred. zakład nauk. w Ang'ji. Oferty zgł. do biura E. Metzl i S-ka sub „English". 65253

Interesa handl. i majątk.

Do wydzierawienia

folwark 170 dzieś., ziemia pszenna, zabudowania, w Wileńskiej gub. i powiecie, od Wilna 40 wiorst, od stacji kolejowej 14 wiorst, przy rzece Wilji, miasteczko i kościół o 1 wiorstę. Zwracać się: Kublicze, Witebsk, Piotr Dubowski. 65301

Do wydzierżawienia

duże (z górą 300 dzies.) rybne jezioro. T. Sawicka, Podświle. Bologoje-Siedleckiej kolei. 63355

Majątków ziemskich poszukują na Litwie: 1) większego, 2) mniejszego i 3) dużego z lasami. Uprasza się o nadsyłanie szczegółów do Biura leśnego Stan. Rago, Wilno, Aleksandrowski bulwar 6. 63766

Majątek wydzierżawię w gub. Wileńskiej o 10 wiorst od st. kolei Poleskiej Wojgiany i o 5 wiorst od poczty i telegrafu. Rola w kulturze — ziemi ornej 355 morgów, łąk 48 morgów. Oferty piśmienne w listach zamkniętych: st. poczt. Gelszany, dla Zofji Niekrasz. 65298

Wspólnika z kapit. 50,000 rb. przyjmę do świetnego warsztatu rolnego w gub. Witebskiej. W projekcie zdrenowanie, orka motorowa i gorzelnia. Oferty piśmienne do Biura ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wilno, dla A. M. 64600

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Kawaler z Galicji 27 lat, polak z niemieckim i ukraińskim, energiczny pracownik w rolnictwie, ogrodnictwie, pszczelnictwie, gospodarstwie rybnem, chmielnem i leśnem. Obeznany z książkowością gosp., biegłość w rachunkach, poszukuje odpowiedniej posady z chlubnemi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje Administracja dla Kawalera. 65300

Łowczego, ekonema lub pisarza poszukuję posady, żonaty, mogę jako kawaler, znam się na mleczarstwie, prowadzeniu obory. Adres: Petryków, Mińsk. gub. maj. Petryków, Józef Pawłowski. 65009

Ogrodnik praktyczny z dobremi świadectwami, poszukuje posady, praktykował w Werkach. Poniewież, Kow. maj. Pojoście, Czarniawski. 65303

Mieszkania.

Pokoje umeblowane, miesięcznie i na doby z wygodami, światło elektryczne. W. Pohulanka № 7. 64518

Poszukuję pokoju z umeblowaniem i całodziennem utrzymaniem, przy ul. Wileńskiej lub okolicy. Oferty z warunkami nadsyłać do Administracji Kurjera pod J. 300. 64711

Różne.

Krzyżanowski szewc. Wilno, Preobrażeńska 8. Obuwie gotowe, na obstalunek. 64192

Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkl. na płótno rb., 2 — przesyłka kop. 50.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.